Nr 38. Kraków 15 Lutego — Piątek. Rok 1867.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
— we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różanej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Tomasz Kochański* przy placu Katedralnym pod L. 31, w domu p. *Majewskiego*.— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi N. 1 — Zaś tylko ogłoszenia: we Lwowie pp.- *Hercok* i *Arnold* ulica Halicka Nr. 240 — w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein* i *Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen*.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 14 lutego.

Pozbawieni wszelkich urzędowych skazówek co do nowego systematu, tak dalece, że nawet patent styczniowy dotąd odwołanym nie został, ograniczyć się musimy ciągle na zbieraniu symptomatów rozświecających nieco obecne a z tak wielu stron groźne dla nas położenie rzeczy. Owóż pomijając już mniej więcej pewne i zaprzeczone doniesienia o nowych trudnościach, jakie zajść miały w dojściu umowy ostatecznej z Węgrami do skutku, już sam fakt opóźnienia nominacyi tak pośpiesznie zapowiedzianej ministerstwa węgierskiego, pozwala się domyślać, jak słusznie zauważał jeden z dzienników wiedeńskich, że w rządowych sferach przyszło raz jeszcze do namysłu, czy należy zrobić ten krok niebezpieczny, który monarchię na dwie części rozdzieli.

I zaprawdę, jest się nad czem namyślać! Bo dualizm, jakiby stąd wypaść musiał, nie mógłby się w sferach rządowych opierać na innej polityce, jak tylko na tej, że w monarchii, gdzie są trzy przeważne żywioły, łatwiej zawsze rządzić, mając dwa za sobą. Bez wątpienia, ale pod warunkiem, aby trzeci, i to najliczniejszy, a równouprawniony, nie był przeciwny, tak jak nim jest dziś w Austryi żywioł słowiański. Rządy, że nie powiemy na uciemiężeniu, ale na upośledzeniu jednego żywiołu prawie połowę ludności państwa składającego oparte, nie są nigdy łatwe; o spokoju ich zaś, pomyślności i trwałości ani mówić można, tem bardziej, gdy tu nie tylko o rządy, ale o ukonstytuowanie, o organizacyę monarchii chodzi przedewszystkiem. Rządzić można dopiero uorganizowanem państwem, łatwiej lub trudniej; ale zawsze dopiero po wprowadzeniu pewnego ładu w ustrój organiczny. Inaczej można tylko panować; rządzić niepodobna. Polityka dwóch żywiołów przeciw trzeciemu zastósowana do ukonstytuowania monarchii, byłaby zdaniem naszem nader niebezpieczną, już przez to samo, że nie byłaby drogą wolności ale prowadziłaby nieochybnie do absolutyzmu. Dualizm na tem skończyćby się musiał, a tego z pewnością nie chce ani Korona ani ludy Austryi. Z resztą, jestże to możliwe, i na jak długo?...

U stronników dualizmu, którzy tak szorstko i bezwzględnie w pierwszych chwilach zmiany ministeryalnej wystąpili, zdawało nam się, że przebijała bardzo wyraźnie chęć spróbowania w Austryi w praktyce aksyomatu „siła przed prawem“. Czy ponętna ta polityka— bo nie wchodząc w jej moralność, udaje się i wewnątrz i zewnątrz; czy na długo, nie sądzimy, ale się udaje— dałaby się do obecnych okoliczności, w jakich się Austrya znajduje zastósować? Udaje się ona niewątpliwie, ale wymaga jednego warunku, to jest wielkich rozmiarów siły: naprzód, żeby usunąć prawo; powtóre, aby niesprawiedliwość utrzymać. Bo prawo posiada samo w sobie siłę, stoi i broni się bo jest prawem, uznanie właściwą jego podporą. Niesprawiedliwość trzeba narzucić, zmusić do jej znoszenia, i podtrzymywać je siłą; inaczej runie, gruzami znacząc swe przejście. Skąd zaś zaczerpnąć siły, jeżeli nie z organizmu państwa, jakiegobądź ale zawsze organizmu jako źródła siły, a dziś właśnie chodzi w Austryi o ukonstytuowanie takiego organizmu?

Nie dziwi więc nas wcale, że u stronników dualizmu przyszło także do niejakiego rozmysłu. Od dni parę ustały „słowianożercze“ artykuły, dowodzenia o wyłącznem prawie Madziarów i Niemców do rządzenia w Austryi. Tu i owdzie czytamy w dziennikach, i to reprezentujących żywioł niemiecki, bardzo stanowcze nawet wystąpienia przeciw dualizmowi. I tak pisze *Presse*, że konferencya niemieckich posłów, która się wczoraj odbyć miała, zbiera się w okolicznościach ułatwiających stronnikom dualizmu opuszczenie w bardzo zaszczytny sposób drogi którą obrali. Spodziewa się bowiem, iż musieli przyjść do przekonania, że popieranie dążności węgierskich, takich jak się te dziś jawnie okazują, jest otwartą zdradą Cesarza i monarchii, że iść z Węgrami znaczy to samo, co Austryę, wspólną ojczyznę, w sztychu zostawić—i przejść do Prusaków, a miałożby to być zamiarem autonomistów?...

Wiemy dobrze, czemu *Presse* tak gwałtownie przeciw autonomistom czyli dualistom niemieckim występuje. Cytuje ona we wieczornym wtorkowym numerze następujący z innego dziennika ustęp:

Autonomiści doznali w ostatnich wypadkach wielkiego rozczarowania. W układzie z Węgrami główną kładli wagę na wspólny parlament. Węgry jak najstanowczej go odrzucili, i zniweczyli tem samem zupełnie ich systemat. Autonomiści zostali całkiem pobici przez swych węgierskich przyjaciół, którzy się do nich umizgali, dopóki sprawa ich nie była pewną. To musi boleć. Stronnicy państwa zbiorowego (*Gesammtstaat*), jedności (*Gesammtheit*) nowoczesnego państwa ustępują przed siłą; i oni przegrali bitwę, wypadek ich złamał, ale nie poświęcili żadnej zasady. A dzieje się to bez najmniejszego przyzwolenia z ich strony, że dzielą Austryę i to w chwili, gdy Prusy zdobyczami zwiększone, zdobyte kraje w swoje państwo wcielają.

Wielka prawda, dodaje *Presse*, i któżby nie widział, że jeżeli na tej fałszywej drodze pójdą dalej sterujący mężowie stanu, nie będzie żadnej innej spójni między temi dwoma częściami, jak tylko Cesarz Austryacki jako król Węgierski; że trudności które się wiążą z przeprowadzeniem dualizmu, mnożą się w miarę, jak się zbliża i zwiększa dla monarchii niebezpieczeństwo.

Wielka prawda, dodamy z naszej strony, z tą różnicą, że widzieliśmy i wypowiadali te trudności i niebezpieczeństwo dualizmu od dawna. Ale czyż doświadczenie, że ów upór do ułożenia zbiorowego parlamentu doprowadził tylko Niemców do przegranej, a monarchią na dualizm naraża, nie mogłoby sprowadzić w nich przekonania, że ów parlament natrafia w tej chwili na materyalne że tak powiemy przeszkody? Że dzieło to odłożyćby należało, pozostawiając i wzmacniając myśl konstytucyjną w sejmach krajowych, rozszerzając zakres ich działalności, aż do czasu, kiedy wspólny parlament stanie się nie tylko możliwym, ale od wszystkich ludów upragnionym, a co nastąpić musi, bo w końcu wszystkie pragną jedności monarchii i jedności w jej konstytucyjnej formie. Sejmy krajowe, i tylko silne sejmy krajowe autonomiczne, mogą w tej chwili jedność monarchii ocalić, i stawić czoło przewadze, jaką sejm węgierski wyzyskać sobie u korony zdołał, a to dla tego, że dotąd w układach z Węgrami przemawiała tylko sama korona, a nie zabrały głosu i ludy. Nie znają ich Węgrzy, bo znać nie potrzebują, i dopóty będą dla jedności monarchii niebezpieczeństwem, dopóki z ludami Austryi nie będą mieć do czynienia.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 12 lutego.

(z.) Walne Zgromadzenie Towarzystwa gosp. poruszyło w ciągu obecnych obrad swych kilka ważnych przedmiotów. Takim jest utworzenie funduszu emerytury, lub też Towarzystwa bratniej pomocy oficyalistów prywatnych. Szkoda tylko, że Towarzystwo gosp. skrępowane literą statutów swoich nie mogło czy nie chciało wziąść czynnej inicyatywy w tej sprawie, poprzestając jedynie na objawieniu zdania swego co do użyteczności przedmiotu, i na obietnicy poparcia sprawy, skoro do tego zawezwane zostanie. Brakiem inicyatywy brakiem ludzi sprężystej woli i wytrwałości najużyteczniejsze nieraz marnieją pomysły i w dalekią odwlekają się przyszłość. Obawiać się należy, aby i zawiązanie Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych, im samym do przeprowadzenia w życie pozostawione, nie odwlokło się jeszcze na długo jakkolwiek w zasadzie nic słuszniejszego, ażeby każdy miał pozostawioną sobie zupełną autonomią, zupełną wolność radzenia sobie samemu. Z tego stanowiska wychodziło nasze Towarzystwo gospodarskie. Jeszcze w roku 1859 uczynił p. Bolesław **Augustynowicz** na walnem Zgromadzeniu ówczesnem wniosek względem utworzenia funduszu emerytury oficyalistów prywatnych. Wyznaczona podówczas przez Zgromadzenie komisya, mająca się zająć tą sprawą, nie przedłożyła projektu zbiorowego, ale każdy z trzech jej członków przedłożył osobny projekt, a oprócz tego i inni członkowie Towarzystwa znów inne odmienne ponadsyłali projekta. Okoliczności, które przed ostatecznem ukończeniem sprawy nastąpiły i na cały tok spraw Towarzystwa gosp. niepomyślny skutek wywarły, mianowicie zawieszenie czynności Towarzystwa gosp. ze strony rządu, były przyczyną, że i ten przedmiot przez długi czas w zupełnem pozostawał zaniedbaniu. Teraz dopiero po przywróceniu właściwego stanu Towarzystwa, komitet zajął się porównie z innemi zaległemi i tym także przedmiotem, a członek komitetu p. Henryk **Strzelecki** przedłożył zgromadzeniu sprawozdanie, w którem komitet oświadczył się za zawiązaniem Towarzystwa bratniej pomocy oficyalistów prywatnych a nie za fundacyą emerytury, a to dla tego, że utworzenie funduszu emerytalnego wymaga wielkiego kapitału żelaznego, który dopiero po długim przeciągu lat dałby się uzbierać; a tak zaledwo przyszłe pokolenia z dobrodziejstw fundacyi korzystać by mogły, podczas gdy Towarzystwo bratniej pomocy z mniejszemi funduszami natychmiast czynność swą rozpocząćby mogło. Według obliczenia komitetu, opartego na pewnych datach statystycznych, znajduje się w Galicyi 3,300 oficyalistów prywatnych, którzy przystąpiwszy do Towarzystwa wzajemnej pomocy, bez najmniejszej dla siebie uciążliwości, mogą corocznie złożyć na fundusz wzajemnej pomocy kwotę 27.000 złr., z któréj to kwoty— gdyby rocznie obracać na zapomogi 16,000 złr. a 11,000 złr. odkładać na kapitał żelazny— utworzy się wraz z odsetkami kapitalizowanemi po 6% kapitał żelazny w sumie 166,600 złr. a oprócz tego po opędzeniu kosztów administracyjnych rozdane będzie na zapomogi między członków Towarzystwa przeszło 100,000 złr. Tak świetny wynik obliczenia winien zachęcić do jak najspieszniejszego wykonania dzieła. Pozostaje tylko pytanie, kto się zajmie zawiązaniem Towarzystwa, i w jakim stosunku ma ono pozostawać do Towarzystwa gospodarskiego. Komitet jest tego zdania, iż Towarzystwo gosp. nie może ani starać się o koncesyę na zawiązanie podobnego Towarzystwa, ani, gdy ono wejdzie w życie, wykonywać nad nim zwierzchnictwa. Przychylając się do tego zdania, zgodnie z wnioskami komitetu, postanowiło zgromadzenie pozostawić stronom interesowanym zajęcie się tą sprawą, polecić zawiązanie Towarzystwa bratniej pomocy, a nie fundacyi emerytalnej, wreszcie nie odmawiać udziału swego w przeprowadzeniu dzieła, o ile statuta Towarzystwa gosp. na to zezwalają.

Pozostaje więc obecnie pp. oficyalistom prywatnym zająć się gorliwie tyle dla ubezpieczenia ich bytu użyteczną sprawą, a mogą w każdym razie liczyć na poradę pomoc i poparcie Towarzystwa gospodarskiego w obrębie wyż wymienionych warunków. Oficyaliści obwodu Tarnowskiego najgorliwiej podobno wzięli tę sprawę do serca i zajęli się czynnem jej wykonaniem za pobudką swego kolegi śp. **Kraśniańskiego**. Zrobiono więc początek mogący dać podstawę Towarzystwu, skoro zapatrując się na ten wzór oficyaliści prywatni innych obwodów, z należytą i do przeprowadzenia każdego użytecznego dzieła konieczną solidarnością, poprą usiłowania towarzyszów swych obwodu Tarnopolskiego i do spólnego przyłożą się dzieła, tak, aby Towarzystwo wzajemnej pomocy, uzyskawszy koncesyę, w całym kraju znalazło zwolenników i poparcie, gdyż tem silniej będzie mogło stanąć i tem skuteczniejszą nieść pomoc członkom swoim, jeżeli działanie swe na cały kraj rozszerzyć zdoła.

Drugą ważną sprawą załatwioną na posiedzenia wczorajszem walnego zgromadzenia jest rzecz o przemianę wydawnictwa rozpraw Towarzystwa na pismo rolnicze czasowe. Komitet przedłożył sprawozdanie o wniosku hr. **Gostkowskiego**, wnosząc, aby wydawnictwo pomienionego pisma poruczyć wydawcy, któryby się podjął rozsyłać pismo rzeczone Towarzystwa za otrzymaniem z tegoż kasy zasiłku rocznego licząc po 2 złr. od każdego z 840 czynnych członków Towarzystwa, tak, że roczny zasiłek z funduszów Towarzystwa udzielony wydawnictwu wynosiłby 1,640 złr. Nad przedmiotem tym rozwinęła się długa i żywa dyskusya.

P. **Wybranowski** wniósł, aby zaniechawszy wydawnictwa osobnego pisma, połączyć się z *Tygodnikiem rolniczym* krakowskim i temuż przeznaczyć projektowany zasiłek, z zastrzeżeniem odpowiednych zmian w wydawnictwie. Za podniesieniem zasiłku do 3 złr. byli wnioskodawca p. **Gostkowski**, p. **Sztarkel**, który wniósł nadto, aby wyraźnie uchwalić, że kierownikami pisma mają być profesorowie szkoły Dublańskiej, p. **Zawadzki** i kilku jeszcze członków Zgromadzenia. P. Bronisław **Ujejski**, zarzucał komitetowi, że usuwa moralną swą rękojmię pismu, poruczając wydawnictwo przedsiębiorcy prywatnemu, a nadto, że tak szczupły zasiłek naraża pismo na nieochybny upadek, który można przewidzieć. Członkowie komitetu pp. **Grocholski** i **Wasilewski** stanęli w obronie tegoż, i rachunkami funduszów Towarzystwa wykazywali niemożność udzielenia wyższej subwencyi pismu przy opieszałości członków w opłacie wkładek rocznych; poczem p. **Ujejski** wniósł o przejście do porządku dziennego, gdyż zdolnego wydawcy wątpi, aby znaleść można, a po wyjaśnieniu powyższem przekonał się, że i funduszów wcale nie ma. P. Erazm **Wolański** wniósł, aby celem podwyższenia zasiłku na wydawnictwo podnieść wkładkę roczną członków na 16 złr. a p. **Tchórznicki** postawił wniosek, aby wprzód postarać się o odebranie zaległości, a potem postanowić coś o wydawnictwie pisma. P. Walery **Czajkowski** wniósł, aby uchwalić dla wydawnictwa zasiłek według propozycyi komitetu, ale ażeby członkowie życzący sobie odbierać pismo opłacali zań połowę ceny abonamentowej wydawcy. P. Jan **Dobrzański** wreszcie wniósł, powołując się na przykład Towarzystwa rolniczego w Kroacyi, aby nie oznaczać wysokości zasiłku, lecz polecić jedynie komitetowi, iżby postarał się o dostarczanie członkom Towarzystwa gosp. pisma rolniczego, w warukach, jakie mu się zawrzeć powiedzie, bez podwyższania rocznej wkładki opłacanej przez członków. Wniosek p. **Wybranowskiego** upadł, a zgromadzenie uchwaliło wniosek p. **Dobrzańskego**.

Dziś Towarzystwo gosp. o godzinie 10ej z rana udało się do p. Namiestnika dla powitania go. Prezes Towarzystwa Kazimierz br. **Krasicki** miał stosowną przemowę, w której polecił sprawy Towarzystwa gosp. protekcyi p. Namiestnika. Namiestnik odrzekł, iż w chwili obecnej przy odbywającej się zmianie ministerstwa nie podobna poprzeć zalegającej sprawy reorganizacyi Towarzystwa, wszelako uznaje, iż działalność Towarzystwa wówczas dopiero stanie się skuteczną i prawdziwie pożyteczną dla kraju gdy będą wprowadzone w życie filie obwodowe. Zaręczył, że będzie się starał o przyspieszenie tej sprawy, do czego sposobność nastręczy się przy przedłożeniu ministerswu obrad obecnego walnego zgromadzenia. Wypytywał się nasiępnie o wystawę i o przedmioty, które mają być przesłane na wystawę paryską. Oznajmił także, iż wkrótce pojedzie znowu do Wiednia.

Od **Uścia Dunajca** 12 lutego.

(O.) Dnia 7go bm. rozpoczęły się w powiecie Żabieńskim wybory nowych zwierzchności gminnych. Pod przewnodnictwem p. Cassiny naczelnika tutejszego i dwóch w tym celu wysłanych c. k. urzędników powiatowych, odbywają się wybory

Część literacko-artystyczna.

O żmijach galicyjskich w szczególności, a o wężach w ogóle.

Kto garścią ziemię nosi, góry się doczeka.

(Ciąg dalszy.)

Gräve zaś w Kamenc robiąc podobne doświadczenia, przyszedł do przeciwnego wypadku. Drażnił on fiszbinową laską dużą żmiję (*Pelias Berus* L.) tak długo, aż się jej oczy strasznie zaiskrzyły, a z nadętego ciała od czasu do czasu z wielkim sykiem powietrze wychodziło. Po 15tu minutach drażnienia udało mu się jej ogon prędko do pyska wepchać, który ona dwa razy silnie ukąsiła. Po $4\frac{1}{2}$ minutach po ukąszeniu uspokoiła się żmija, zaczęła się zwolna w kółko zwijać i zdawała się w sen zapadać. Po $14\frac{1}{2}$' zaczęła ona znowu być niespokojną, to rozwijała się, to zwijała się napowrót w kółko; jej ruchy stawały się coraz słabsze i zginęła po 5ciu minutach. Miejsce, gdzie się ukąsiła, spuchło nieznacznie, a po ciele znaleziono tu i owdzie małe sińce. Mięso prędko gnić zaczęło. Niedrażniona jednak, zachowuje się żmija bardzo spokojnie, i to nietylko ze swym własnym gatunkiem, ale nawet z zupełnie obcemi zwierzętami. Trzymałem raz przez dłuższy czas w obszernym słoju dwie żmije, dużego węża, kilka jaszczurek, ropuch i żab, i przekonałem się, że wszystko to żyło z sobą w jak największej zgodzie; żmije pozwalały bezkarnie całej tej różnobarwnej czeredzie po łbach sobie łazić.

Widywano nawet, jak na wolności jaszczurki na żmijach siedziały i grzały się.

Obok wielu złych przymiotów mają żmije, według zapewnienia kilku badaczów, posiadać jeden przymiot w wysokim stopniu naśladowania godny. Tak twierdzi **Neumann**, że jeżeli kilka żmij razem się znajduje, i gdy jedna z nich zaczepioną zostanie, natedy wszystkie inne spieszą na jej obronę, odpierając odważnie nieprzyjaciela. Jakże mało jest ta cnota pomiędzy ludźmi praktykowaną.

Życie ma żmija nadzwyczaj wytrwałe, a drażliwość jej ciała pozostaje czas długi nawet po śmierci zwierzęcia. Głowa nagle nożycami odcięta, kłapie jeszcze przez ćwierć godziny, jak tylko poruszoną zostanie, i dopiero po dobrej godzinie zupełnie uspakaja się, podczas gdy reszta ciała jeszcze przez siedm godzin zatrzymuje swą drażliwość, i rzucona do wody jeszcze się słabo porusza. Przy sekcyonowaniu żmij miałem sposobność naocznie przekonać się o nadzwyczaj silnem ich życiu. Po wyjęciu serca i wnętrzności, poruszały się one jeszcze przeszło 3 godzin. 24 młodych, które mi się 12 sierpnia w pokoju urodziły, żyły bez najmniejszego pożywienia do 15 listopada, i kto wie, czyli nie byłyby jeszcze dłużej pociągnęły, gdyby je kolega Dr Walczak, wziąwszy je z ciekawości do siebie, nie był w zbyt gorącem miejscu trzymał; stały się one wprawdzie w gorącu ruchliwszemi i żywszemi, ale to właśnie przyśpieszyło ich koniec. Pomimo znacznej swej ruchliwości nie potrafi atoli żmija do tego stopnia wygiąć się, aby rękę za ogon ją trzymającą mogła ukąsić.

Rozmnożenie.

Samica rodzi w sierpniu lub w pierwszych dniach września (ja znachodziłem dojrzałe jaja w jajowodach już w ostatnich dniach lipca) od 9—12 żywych młodych, które są zupełnie, lecz od starych cokolwiek ciemniej ubarwione. Co się tyczy pieczołowitości matki około swych dzieci, to w ogóle odmawiają im naturaliści tej szczytnej macierzyńskiej cnoty; **Jarocki** zaś jest przeciwnego zdania. W swej książce pod tytułem: „Treść Zoologii“, wyraża się on o tem na stronie 97 w sposób następujący:

„Żmije odznaczają się jeszcze tem, że są o dzieci swe nadzwyczaj troskliwe, i że je przez trzy pierwsze miesiące po wylęgnięciu szczególnieszym, sobie właściwym sposobem chronią przed niebezpieczeństwem. Skoro matka żmija na widok jakiego niebezpieczeństwa zasyczy, wszystkie jej dzieci spieszą ku jej głowie, i wsuwają się jej do otwartej paszczy, a następnie i do gardła. Z tak ukrytemi w gardle dziećmi umyka w bezpieczną kryjówkę między ciernie lub w stos nagromadzonych kamieni. Po przejściu niebezpieczeństwa wypuszcza znowu swe dzieci na wolność i bawi ciągle w ich bliskości. Pospólstwo nasze dostrzegło wprawdzie to chowanie się żmijąt do gardła rodzicielki swojej, ale nie śledząc dalej czynu tego, usnuło bajkę, że żmija własne swe dzieci pożera. Tym sposobem jej troskliwość macierzyńską za złośliwą i przerodzie przeciwną żarłoczność poczytało.“

Palizot de Beauvois, bardzo sumienny i wiarogodny przyrodnik, widział zupełnie poprzedniemu podobny wypadek na grzechotniku. W opisie swych podróży po kraju Irokezów tak się wyraża o przedmiocie wmowie będącym: „Na jednej z mych wycieczek natrafiłem na ogromnego grzechotnika, jak na słońcu grzejąc się, leżał; zdjąłem czem prędzej mą strzelbę, odwiodłem kurek i już miałem do tego potworu strzelić, gdy w tem na dany znak pięcioro młodych z trawy wybiegło i jedno po drugiem do otwartej paszczy matki wlazło. Zdziwiony tym widokiem, skryłem się za drzewo i czekałem końca. Po chwili, kiedy się matka bezpieczną czuła, otworzyła napowrót paszczę i wypuściła młode. Za powtórnem mojem pokazaniem się zabrała ona powtórnie dzieci do paszczy, uciekła z niemi w gęstwinę i tam znikła.“ Najnowsze jednak badania czynione na miejscu przez **Audubona** nie potwierdziły tego faktu. Nie wiem, na jakiej zasadzie **Jarocki** twierdzenie swoje opiera.

Pożywienie.

Żmije żywią się przeważnie myszami, które przekładają nad wszystkie inne zwierzęta; jednak w braku tychże nie pogardzają one prawdopodobnie i sorkami, młodemi kretami, ptaszkami, żabami, jaszczurkami. Polnik zwyczajny Blh. *Arvicola arvalis L.*) stanowi ich główne pożywienie. Żmija trzyma się więc najchętniej takich miejsc, gdzie tych polników najwięcej się znajduje. Jednem ukąszeniem opanowuje ona swą szybkonogą zdobycz, niemożliwością byłoby dla żmii wyżywić się; gdyby dla własnych ruchów powolnych w jadzie swym nie posiadała środka dla zniweczenia ucieczki ukąszonego zwierzęcia; a z drugiéj strony zbywa i myszom na wrodzonym instynkcie, aby się przed swym groźnym nieprzyjacielem chroniły. Barwa żmii do ziemi podobna sprawia, że myszka, nie przewidując grożącego niebezpieczeństwa, swobodnie i bez obawy zbliża się do swego nieprzyjaciela i nim się spojrzy, staje się już jego ofiarą. To jest niezawodnie najlepszym dowodem, że żmije nie posiadają owéj czarodziejskiéj siły, za pomocą któréjby one zwierzęta do siebie przyciągać miały. Na wzór kota czyha żmija nad mysią dziurą z iskrzącemi oczyma na swą zdobycz; śmiertelnie ukąszona myszka zrobi wprawdzie jeszcze kilka skoków, ale prędko działa jad w jéj żyłach w mgnieniu oka rozprowadzony po całem ciele, a to sprowadza szybką jéj śmierć. Prędkie działanie, jakie u małych ciepłokrwistych zwierząt zdaje się przeważnie pochodzić od prędkiego obiegu krwi, a powtóre do ciała zwierzęcia stosunkowo duża ilość jadu wypada także na niekorzyść ukąszonego zwierzęcia, gdy przeciwnie u zwierząt większych podobna ilość jadu rozdzieliwszy się na większą część krwi, znika w niéj i nie sprowadza tych śmiertelnych skutków. Żmija połyka swą zdobycz nie prędzéj, aż ta zginie, zwykle głową najprzód; jednakże trwa to nieraz kilka godzin, nim całe ciało połkniętem zostanie. Trawienie rozpoczyna się zwykle w końcu żołądka; dlatego bywa głowa już zupełnie strawioną, kiedy części tylne jeszcze są nienaruszone.

Sok żołądkowy żmii jest tak silny, że nawet kości i część włosów jest w stanie strawić. Długo musi żmija nieraz pościć, nim się jéj jaka myszka nawinie, a nawet i wtenczas dla złego wzroku często jéj nie dostanie; dlatego dobrze jéj z tem, że tygodniami bez najmniejszego uszczerbku życia; bez jadła obejść się może. Za to gdy się jéj poszczęści, to i trzy myszy jedne po drugiéj naraz zje. W niewoli trzymana woli z głodu zginąć, niż przyjąć pożywienie.

Żmija czarnucha wytrzymawszy u mnie w klatce bez najmniejszego jadła trzy miesiące i cztery dni, w końcu z głodu zginęła.

Pożytek.

Niegdyś we Włoszech bywały te żmije w rozmaity sposób od lekarzy tamtejszych używane. Dlatego można było w Wenecyi u aptekarzy, którzy teryak (dryakiew wenecką) przyrządzali, na wiosnę tysiące żmij żywych w słojach napotkać. W Medyolanie kwitnęło niegdyś polowanie na żmije; ludzie trudniący się niem, wychodzili w gorących wieczorach z bronią palną i strzelali po rowach żmije śrutem drobnym. Jak znakomity handel w zeszłem stuleciu prowadzono temi zwierzętami, dowodzi to, że Wenecyanie rok rocznie za 50,000 franków żmij z Francyi sprowadzali. Z postępem medycyny jednak, kiedy się przekonano, że dobra cielęca polewka równie jest pożywną, jak polewka ze żmij, zarzucono zupełnie podobne leczenie i tylko lud prosty w Niemczech i u nas używa jeszcze gdzieniegdzie na różne choroby tłustości żmii, i przypisuje jéj nadprzyrodzone jakieś siły. Jest to zabobon równy wielu innym, np. używaniu sadła świstaczego, borsuczego, psiego, niedźwiedziego itp. Ludzie rozsądni i światlejsi powinni wszelkiemi sposoby wykorzeniać te i wszystkie inne zabobony. Jeżeli zaś, jak słychać, w wielu miejscach aptekarze będący sami dobrze przeświadczeni o nierozsądnem i zabobonnem leczeniu się ludu prostego, dla zrobienia kilku groszy sprzedawają mu wszystko, czego jeno zażąda, choć tego sami w aptece nie mają i nie mieli, dawając zatem zwyczajny tłuszcz wieprzowy za wszelkie inne czarodziejskie tłuszcze, ubolewać należy nad tym brakiem uczucia prawdy tam, gdzieby się go najprędzej spodziewać należało.

Szkody.

Szkody, jakie żmija sprawia, zostają w ścisłym związku z jéj jadem, za pomocą którego ona bardzo niebezpieczną stać się może. O jéj zębach jadowitych, o gruczołach jad wyrabiających i o śmiertelnych skutkach ukąszenia pomówimy na końcu obszerniéj, na teraz wystarczy wzmianka o tem.

Nieprzyjaciele.

Największemi nieprzyjaciołmi żmii są świnia, jeż, tchórz i borsuk, a z ptaków bocian, sojka *Garrulus glandarius L.*) i sokół myszołów (*Buteo vulgaris Bchst.*) Te zwierzęta, mówi Leunis, umieją tak dokładnie rozpoznać żmiję, że nawet od maleńkości w niewoli chowane nigdy się nie omylą. Myszołowy, które wężami karmiłem, brały się zawsze do żmij od głowy, podczas gdy inne węże, naigrawszy się z niemi poprzednio do woli, jużto od głowy, już od ogona pożerać zaczynały.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

w pojedyńczych gminach nader szybko z wzorową spokojnością.

Przewodniczącym ułatwia to bardzo całą sprawę, że gromady prawie powszechnie przychodzą z przygotowaną listą radnych, na których potem pojedyńczo głosują. W naszej stolicy t. j. po nad Wisłą i przy Uściu Dunajca, odbywa tę czynność z gminami wystawy c. k. aktuaryusz p. Kriegseisen z prawdziwą sumiennością. Przed wyborem przemawia do każdej gminy z osobna zrozumiale i pouczająco, jakich ludzi potrzeba wybierać do przyszłej zwierzchności gminnej.

Po wyborze objaśnia krótko i jędrnie nową gminną zwierzchność o obowiązkach, jakie na siebie przyjmuje w tym nowym zawodzie, do którego jest przez całą gminę powołana. Temu to pouczaniu można przypisać, że gromady wybierają wszędzie mężów z pośród siebie najporządniejszych i najsumienniejszych, a nawet nie wahają się jak n. p. w Bolesławiu zapraszać na radnych dziedzica p. Maryana Sroczyńskiego, X. Witskiego miejscowego plebana, a nawet jednego z Izraelitów. W innem miejscu trzy gminy zapraszają swego plebana na radnego, prosząc, aby nie odmówił swojej rady, aby przyczyniać się do ich dobra.

Lud w naszych stronach zapatruje się w ogóle z dobrej strony na to nowe urządzenie gminne, obiecując sobie lepszą przyszłość w nowych stosunkach. Byłoby bardzo do życzenia, aby do rady gromadzkiej wchodziło jak najwięcej ludzi światłych, o ile to tylko jest możliwem.

Lud chociaż powoli, jednakowoż coraz mniej staje się w swych przesądach uporczywym, i czuje to coraz więcej, że mu potrzeba światłych przewodników. Oby tylko nikt nie usuwał się przed tym świętym obowiązkiem, łamać z prawdziwą wytrwałością te lody, które w ustrój naszego społeczeństwa mętne nagromadziły wody, a które tak uporczywie tamują swobodny prąd miłości, co jedynie zdolny wpłynąć na ład społeczny.

Podobno o niczem więcej nie mówiono i nie mówią w naszym kraju, jak o potrzebie oświaty ludu, a przecież jak mało uczyniono w tym względzie! Lud nasz czuje mocno potrzebę nauki i wiedzy; na dowód dość tu powiedzieć, że są matki w podeszłym wieku, które od swych dzieci uczą się czytać, że są tacy, którzy się składają i trzymają w spółce *Dziennik Lwowski*, że małego jest formatu, więc w nim czerpać chcą wiedzę dla siebie, a nawet nie rozumiejąc takich wyrazów jak substrat, utilitarny, doza, dezercya, terroryzować, baunicya, chodzą do plebana, aby im je tłómaczył, pragną bowiem tylko coś nowego dowiedzieć się i oświecić. Przykłady podobnej żądzy uczenia się nie są wyjątkiem. Dla czego nie znalazł się dotąd nikt w kraju, coby się zajął wydawaniem odpowiedniego pisma dla ludu, wychodzącego przynajmniej dwa razy tygodniowo. Niech tylko taka gazeta, obok krótko zebranych najważniejszych wiadomości bieżących z polityki, obok obfitej kroniki różnych wydarzeń w kraju i zagranicy, niech mieści doniesienia o czynnościach sejmu, o urządzaniu się i rządzeniu różnych gmin, naukę rolnictwa, sadownictwa, pszczelnictwa, coś też z nauki zdrowia, coś o wychowaniu dzieci, o zarządzie domowym o chodowaniu bydła, ryb, pijawek, o przemyśle, o stowarzyszeniach gminnych w celu wydobycia się z rąk lichwiarzy, a zaręczam, że lud będzie ją sobie wyrywał. Nie mówię już o ilustracyach, bo to rzecz kosztowniejsza. Chociaż może lud byłby w początkach skąpym, to przecież na trzy lub cztery gminy znajdzie się zawsze ktoś, co sobie chętnie odmówi dziennie jednego cygara, aby gazetę dla ludu zapłacić. Narzekania do niczego nie doprowadzą. Kto już dawniej to zrozumiał, a miasto narzekania jął się pracy, pewno już kosztuje błogich owoców swego usiłowania. Tego dotąd nikt nie zaprzeczał, że serce ludu naszego jest bogatą rolą. Że zdziczała to nie dziw, bo nigdy jej nie uprawiano. Poczniјmy tylko nie wyjątkowo, nie dla chwilowego błyszczenia, ale wprawdziwem poczuciu służenia dobrze ojczyznie, stańmy silni i niezachwiani w dopełnieniu raz podjętego obowiązku, a bez wątpienia doczekamy się obfitego żniwa.

Rzeszów 12 lutego.

(K. S.) Obecna kryzys ministeryalna nie jest żadną nowością w konstytucyjnem życiu Austryi. Wszystkie stronnictwa narodowe były na nią już od dawna przygotowane, tem bardziej, że były minister stanu dla przeprowadzenia swojej polityki chwytał się środków połowicznych, nie mając odwagi do zerwania stanowczego z konstytucyą lutową. Dla tego też upadek ministerstwa nie rozbudził w żadnym z przeciwnych sobie obozów ani wielkiego żalu, ani zbytecznej radości. Nawet stronnictwo narodowe czeskie, które ze wszystkich z polityką hr. Belcredego najsolidarniej związanem być się zdawało, nie tylko nie upadło na duchu, ale owszem, pewne zajętego przez siebie znakomitego stanowiska w rzędzie ludów Austryi, bez trwogi postępuje naprzód na raz wytkniętej drodze jakoby przesilenie ministeryalne żadnych zmian za sobą pociągnąć nie miało. Z drugiej strony niezręcznie zrazu pokrywana radość centralistów niemieckich objawia się raz okrzykiem tryumfu, to znowu rozczarowaniem zupełnem, w miarę tego, jak krążące po stolicy wieści o nowym składzie ministerstwa nadzieje ich podsycić lub zachwiać są zdolne. Germanizatorowie stołeczni, których wyrazem są obydwie *Pressy*, radują się w jednym dniu, że z przyjściem nowego ministerstwa do steru rządu rozpocznie się nowa i najświetniejsza era dla germanizmu w Austryi, a w drugim wołają w niebogłosy, że polityka systowania (*Sistirungs politik*) nie upadła, że ministeryum *in spe* będzie, acz w odmiennym nieco formacie, dalszym ciągiem owego systematu politycznego, które rzuca ucywilizowanych Niemców na pastwę motłochu słowiańskiego imponującego tylko brutalną liczbą swoją.

Dla nas, lubo istnienie narodowości naszej od efemerycznych ministerstw nie jest zawisłem, obecna chwila przejściowa nie jest bez wysokiego znaczenia. Kraj nasz, mimo życzliwości okazywanej byłemu ministrowi, którego zamiary nie były przeciwne naszym dążeniom narodowym, nie związał bezwzględnie losu swojego z losami jednego ministerstwa. W jakikolwiek bądź sposób ułożoną będzie lista nowego gabinetu, mamy niepłonną nadzieję, że reprezentacya nasza w wyborze przyszłej swojej polityki nie będzie się powodowała innemi względami, jak tylko temi, jakich po niej prawdziwy interes kraju i godność narodowa wymagać będzie: gdyż między polityką narodu walczącego o byt swój, a polityką rządów ta zachodzi różnica, że ostatnie zniewolone są częstokroć nawet w sprawach wewnętrznych, jak to po dziś dzień praktykuje się w Austryi, oglądać się na zewnętrzną konstelacyę polityczną, podczas gdy polityka narodowa winna być otwartą i wolną od wszelkich względów ubocznych. Umieliśmy się dotychczas ustrzedz od owej kazuistycznej polityki stawiającej sobie za dewizę ten fatalny frazes, że cel uświęca środki, w jaką popadli np. Czesi w r. 1848, przerzucający się za powiewem przeciwnego wiatru do obozu innego, czego do dziś dnia ich dawni sojusznicy sejmowi zapomnieć im nie mogą. Zresztą naród nasz ma swój stały od żadnych zmian ministeryalnych niezależny program i swoją narodową politykę, czego wymownym dowodem jest adres uchwalony do tronu.

Nie znamy składu przyszłego ministerstwa, to tylko pewna, że ściślejsza Rada państwa zwołaną będzie, i że delegacye z sejmów krajowych na na podstawie patentów lutowych do tejże Rady wysłane być mają. Zachodzi teraz pytanie, jak sobie w tej mierze postąpią sejmy w Galicyi, Czechach, Morawie i Krainie, gdzie większość sejmową stanowią przeciwnicy dualizmu i centralizacyi? Rząd odstąpiwszy od patentu styczniowego i zaniechawszy zamiaru zwołania Rady „nadzwyczajnej,“ powoływał namiestników Czech i Galicyi do Wiednia w celu zasięgnięcia ich zdania: czy sejmy krajów zechcą wysłać delegacye do Rady ściślejszej? Odpowiedź namiestnika Czech wypaść miała przecząco. Nie przesądzamy postanowienia sejmu galicyjskiego w tym punkcie; przypominamy tylko, że kraj zobowiązał się do pewnej solidarności z czeskiem stronnictwem narodowem, i że nawet obawa wyborów bezpośrednich od raz powziętego zamiaru odwieść go nie powinna.

Wiedeń 12 lutego.

— r. Pozwólcie, abym niezważając na liczne szczegóły rozsypane po dziennikach o dalszych i bliższych powodach ustąpienia hr. Belcredego, przesłał wam jeszcze następujące szczegóły, które słusznie autentycznemi mienić mogę:

Od chwili wstąpienia swego do gabinetu, p. Beust, główny motor całego ruchu, daleko więcej zajmował się sprawami wewnętrznemi, niż to właściwie należało do ministra spraw zagranicznych i domu cesarskiego. Zanim jeszcze wstąpił do służby austryackiej, p. Beust nie robił z tego żadnej tajemnicy, iż będąc ministrem cesarskim daleko więcej troszczyłby się o załatwienie niektórych spraw wewnętrznych niż o sprawy zewnętrzne. „Austrya sama stała się dziś kwestyą europejską,“ oświadczył on później w swoim słynnym programacie, którego odczytanie stanowiło główny przedmiot prażskich konferencyj ministrów“ — „a minister spraw zagranicznych w Austryi głównie tą kwestyą zajmować się winien.“ Jego zadaniem jest obudzić wiarę państwa w samego siebie, uczynić je znowu „zdolnym do przymierzy“ (dosłownie), oswobodzić z dotychczasowego osamotnienia, o które je przeprawiło przekonanie powszechne o chwiejności wewnętrznej sytuacyi w Austryi i przewadze żywiołów rozkładowych. Zadaniem jest więc ministerstwa austryackiego, a przedewszystkiem ministra spraw zagranicznych, uleczyć gabinety europejskie z tej z góry powziętej opinii. Aby to nastąpiło, potrzeba przedewszystkiem przywrócić pokój wewnątrz, a więc najprzód pogodzić się z Węgrami, bo tylko nieustające zatargi z Węgrami budzą w Europie to przekonanie o podkopaniu stosunków wewnętrznych w Austryi. Nie wdając się w ocenienie, czy opinia się myli lub nie myli, on (Beust) stwierdza tylko fakt; należy więc zawrzeć koniecznie pokój z Węgrami, i to stanowczy, za jakąbądź cenę.

Ta zasada, podług której kwestya węgierska posłużyć miała za środek do celu, to jest do rehabilitacyi Austryi wobec gabinetów europejskich, stała się obowiązującą w polityce rządu cesarskiego od chwili wstąpienia p. Beusta do gabinetu. Przypominacie sobie, że zaraz rozpoczęły się układy między ministerstem spraw zagranicznych a Węgrami. Wkrótce potem p. Beust udał się do Pesztu dla poznania na miejscu osób i stosunków. Rezultata tej wycieczki były ważne. Skoro tylko p. Beust powrócił z Drezna, dokąd się udał zaraz po powrocie z Pesztu, kwestya węgierska wyłącznie rząd zajęła. Układy z reprezentantami stronnictwa Deaka, mimo kilku przerw niepożądanych, jaką np. była ustawa o uzupełnianiu armii, doprowadziły wreszcie do praktycznego celu. Wtedy rząd musiał się sam siebie zapytać, jakim trybem przedłożyć należy pakt z Węgrami zawarty krajom dziedzicznym do postąpienia z nim w sposób konstytucyjny. P. Beust oświadczał się jak wiadomo (?) za przekazaniem tej sprawy konstytucyjnemu Reichsratowi, aby o ile tylko można, zadość uczynić formie i literze prawa. Hr. Belcredi zaś żądał, aby ugodę zawartą z Węgrami przedłożono do zaopiniowania siedmnastu sejmom krajowym. W końcu obie strony zgodziły się na kompromis, mocą którego patent styczniowy z nadzwyczajnym Reichsratem powołany został do życia. Godząc się na ów kompromis, p. Beust działał z ukrytą myślą, iż jeżeli stronnictwo wiernokonstytucyjne wytrwa, jak głosiło, w swym oporze przeciw nadzwyczajnemu Reichsratowi, i w skutek tego uniemożebni jego zebranie, on powróci do pierwotnego planu, tj. do legalnego Reichsratu. Hr. Belcredi był pewnym swego planu i tą pewnością pokonał opór swych kolegów w Radzie Korony. — Rozwodzono się szeroko i długo nad przyczynami, które wszystkie plany hr. Belcredego w praktyce statecznie o niepowodzenie przyprawiały. Mniemam, że przyczyny te, jak np. zarzut doktrynerstwa i inne nie były trafnie wynalezione. Mojem zdaniem, hr. Belcredego o wieczne niepowodzenie przyprawiło lekceważenie Niemców, jako politycznego czynnika w Austryi. Hr. Belcredi nie wierzył w ich zdolność organizacyjną, w ich inicyatywę, w ich karność i posłuszeństwo w obozie politycznym. Oświadczył to wkrótce po swem wstąpieniu do gabinetu, opierając się na doświadczeniach nabytych z czasów sprawowania rządów namiestniczych w Czechach. Jako urzędnik szmerlingowski, próbował on nieraz wówczas przeciwstawić karnej falandze Czechów luźne zastępy Niemców. Ale próby były zawsze bezowocne. Ztąd wnosił hr. Belcredi, że niekarnych tłumów niemieckich nie można wciągać w rachubę, że rząd musi się postarać o czynniki, na które z większą pewnością mógłby się spuścić. Hr. Belcredi był przekonanym, że wybory do sejmów krajowych wypadną po jego myśli i powziął nawet w tym względzie pewne zobowiązania wobec Cesarza Jmci; skoro więc w krajach niemieckich opozycya zwyciężyła, nie pozostało mu nic innego, jak podać się do dymisyi.

Rzym 7 lutego.

Nie ukazała się dotychczas i zapewne nie ukaże się tak rychło odpowiedź Stolicy Swiętej na notę księcia Gorczakowa z d. 19 stycznia i na jej dodatek: wszystkie akta dworu rzymskiego bywają ogłaszane po długim dopiero namyśle i gruntownej rozwadze. Jednak odtąd mogę wam donieść z nader autentycznego i dostojnego źródła, że pomijając już całą tę misterną tkankę obłudy, której zbijać niepodobna bez wdania się w rozprawę równie długą jak ona, część pisma podkanclerza carskiego dotycząca listu Ojca Swiętego do cara z d. 22 kwietnia 1863 i mniemanej odpowiedzi na takowy, jest całkiem bezzasadną. Zuchwała ta i bezczelna improwizacya *) olśni może Europę dokładnością dat i faktów; ale przyniesie zarazem tę przynajmniej korzyść, iż lubo po niewczasie otworzy oczy Rzymowi na oszczerstwa i zmyślenia, jakich duchowieństwo i naród polski były tutaj z dawien dawna przedmiotem ze strony rosyjskiego rządu i jego posłów—dopóki kłamstwa te tyczyły się wyłącznie dalekich ofiar—wątpiono o nich często, lecz często także dawano im wiarę; i bywały chwile, że fałsz brał górę, i chociaż wywołać nie zdołał nieprzyjaznych kroków, niweczył jednak współczucie dla prześladowanych. Allokucya z 29 października 1866 zawiera bolesne potępienie walczącego narodu i duchowieństwa, co rozbratu z nim uczynić nie mogło. Potępienia tego przypisać niczemu innemu nie możemy, jak oszczerstwom rosyjskim. Dziś Rzym na sobie samym doświadcza bezprzykładnej pogardy, jaką Rosya ma dla prawdy i dla sprawiedliwości. Minister spraw zagranicznych odważa się zaprzeczać urzędownie allokucyi Namiestnika Chrystusowego, i zawiadomiać wszystkie dwory, iż Car odpisał do Papieża list, którego Ojciec Swięty nigdy nie widział, i że w nim czynił ustępstwa, o których Ojciec Swięty nigdy nie słyszał; idąc nawet dalej, ośmiela się przytaczać podług depeszy posła rosyjskiego w Rzymie ustęp z mniemanej rozmowy Papieża o tym zmyślonym liście, i kładzie mu w usta wyrazy, których wcale nie wyrzekł. Żaden z dostojników rzymskich listu carskiego nie oglądał; kardynał Antonelli twierdzi, iż nigdy mu doręczonym nie został. Rząd rosyjski na początkach ostatniego powstania polskiego domagał się wprawdzie nuncyusza apostolskiego, chcąc sobie z niego uczynić powolne narzędzie przeciw Polakom; ale ponawiając to żądanie nie dodał nigdy, iż nuncyusz będzie miał na carskim dworze to samo położenie i stanowisko co nuncyusz, w Paryżu i że nuncyatura petersburgska będzie używała tych samych swobód i przywilejów co paryzka. Kardynał sekretarz stanu zapewnia, iż niejednokrotnie już rząd rosyjski wspominał o doręczeniu dokumentów, których tutaj nie otrzymano, nie uczynił wszakże tego nigdy w sposób tak jawny i tak zuchwały. Teraz trzeba poczekać, aby zaprzeczenia, które tutaj poufnie powtarzają urzędownie, wyrażone zostały wobec urzędowych ogłoszeń Rosyi.

W odpowiedzi na spis kandydatów, podany przez rząd włoski a niemal całkowicie odrzucony przez Stolicę Swiętą, posłano ztąd inny spis do Florencyi, który rząd włoski ze swojej strony odrzucił. Przystąpiono tedy do ułożenia innego spisu, i mają nadzieję, iż tą razą obie strony zgodzą się na te same osoby. Jednak Stolica Święta pełna jest nieufności, a *Giornale di Roma* zaprzeczając powtórnie, jakoby Ojciec święty przystąpił do ugody Langrand-Dumonceau, nadmienia o pogłoskach puszczanych z umysłu o niniejszych układach, a obrachowanych jedynie na to, ażeby omamić Europę i „tem łacniej dokonać bezbożnych i niechrześciańskich zamysłów, które dojrzewają pokryjomu.“ Urzędowy organ zaprzecza także układom p. Langrand-Dumouceau z biskupami włoskimi, i twierdzi, że ani biskupi, ani Stolica święta nie pisali się nigdy na projekt p. Scialoja i na umowę, jaką zawarł z domem brukselskim. Hr. Langrand-Dumonceau sam jest oczekiwany lada chwila w Rzymie; ale nie sądzą, ażeby co wskórał. Przedstawiciel jego bar. Cronsaz, który bawi tutaj od kilku już tygodni, nic a nic otrzymać nie zdołał. Rzym woli, aby duchowieństwo włoskie wszystko raczej utraciło, niż zrzekło się dobrowolnie własności ziemskiej i nieruchomej, której skutkiem takiego zrzeczenia się nie zdołałoby już odzyskać pod innemi rządami, które wedle tutejszego przekonania nieodzownie nastać powinny prędzej czy później po rozpadnięciu się jedności włoskiej. Nuncyusze z Paryża i z Wiednia donoszą o potrójnem przymierzu Francyi, Austryi i Włoch jak o czynie dokonanym. Tutejsi zaś konserwatyści oglądają się na Prusy i Rosyą; a w razie wojny wątpić nie można, iż sympatye pewnego tutaj stronnictwa będą po stronie schyzmatyków i protestantów.

Ukazał się 15ty numer tajnego dziennika *Roma dèi Romani*; zawiera on spis osób, które pomimo zakazu komitetu narodowego uczęszczają do teatrów. Liczba ta jednak coraz się powiększa; komitet narodowy traci współczucie i szacunek mieszkańców, odkąd osobliwie zaczął karać nieposłusznych kijami i obrzucać kałem stroje dam wychodzących z teatru. Komitet narodowy zużył się, jak wszelka władza działająca w ciemnościach. Nikt nie może zrozumieć dramatycznych manifestacyj nakazywanych przezeń, kiedy wojsk cudzoziemskich nie ma już w Rzymie i kiedy dwa kroć sto-tysięcy obywateli, zamiast wzdychać i jęczeć, powinnoby mieć siłę dostateczną do uwolnienia się w okamgnieniu od kilku tysięcy zuawów i legionistów. Ktokolwiek jest mocniejszym a skarży się i płacze, staje się godniejszym wzgardy niż litości.

Z legionu rzymskiego zbiegło w tych dniach 14 żołnierzy.

Sprawozdanie z posiedzenia publicznego Rady miejskiej dnia 13 lutego.

(Dalszy ciąg obrad nad Budżetem).

Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło się dopiero o godzinie 6tej, Radzców było kilkunastu, później pojedynczo się schodzili, przed samą szóstą brakowało do kompletu jednego. Tym pożądanym członkiem był Rad. Dr Wróblewski, co rozweseliło długiem oczekiwaniem znudzone zgromadzenie.

*) p. list rzymski wczoraj w *Czasie* ogłoszony.

Posiedzenie otwarte. Protokół wczorajszy odczytany i przyjęty.

Rad. Referent Chrzanowski wnosi:

Tytuł XXVI. Upiększenie Miasta.

1) Płaca ogrodnika . . . . 315.

2) Na mieszkanie ogrodnika . . . . . —

Sekcya wnosi o wykreślenie 2ej pozycyi wynoszącej złr. 82, gdyż ogrodnik ma mieszkanie w budynku miejskim.

3) Na utrzymanie chodników na plantacyach jako dodatek . . . . 400.

Na zasadzie kosztorysu sporządzonego przez budownictwo miejskie i odpowiednio aktowi fundacyjnemu ś. p. Straszewskiego, ustanawiającego fundusz na utrzymanie plantacyi.

Na wniosek Rad. Rydzowskiego Rada uchwaliła porozumienie się z panem Żebrawskim jako kuratorem zapisu śp. Straszewskiego.

4) Zasługa i umundurowanie trzech stałych strażników plantacyjnych używanych do robót przy plantacyach . . . . 600.

Sekcya skarbowa wnosząc — zgodnie ze zdaniem kuratora funduszu plantacyjnego i z powodów finansowych — o urządzenie stałej straży plantacyjnej, która zarazem byłaby używaną do robót przy plantacyach, w wydatku na ich utrzymanie i umundurowanie porównała ich z dróżnikami.

Obie pozycye pomimo żądanego połączenia, oddzielnie załatwione zostały.

5) Na zakupienie kramów bogatych zewnątrz Sukiennic . . . . 5000.

6) Na zakupienie jatek szewskich . . . 820.

7) Na zakupno domów w celu uregulowania ulic i placów . . . . —

Razem 7135.

Pozycyą 5ą i 6ą przeniesiono do funduszu rezerwowego.

Sekcya skarbowa znaglona do uregulowania wydatków z dochodami, wnosi o wykreślenie tej pozycyi z budżetu na rok 1867, gdyż nie znalazła jej na teraz dostatecznie uzasadnionej. Jeżeli Sekcya V przedstawi Radzie konieczne powody, aby już w 1867 roku nabyć i zburzyć domy dla uregulowania ulic, w takim razie wydatek pokrytym byćby musiał z funduszu na nieprzewidziane wydatki, lub jako wydatek nadzwyczajny, z kapitału.

Po wyjaśnieniu danem przez Wice-prezydenta Dr Strzeleckiego, że trzy domy na Groblach zakupić trzeba, Rada na ten cel wyznaczyła . . . . 2500.

Tytuł XXVII. Kościoły i szkoły.

Kościoły.

1) Dodatek z funduszów miejskich na utrzymanie kościołów i budynków parafialnych . . . . —

Na kościoły w r. b. nie przypada żaden wydatek.

Szkoły.

2) Wynagrodzenie trzech nauczycieli śpiewu przy trzech szkołach głównych . . . 189.

3) Pomieszczenie szkół trywialnych i reparacya ich lokalów . . . . 300.

Co do wynagrodzenia nauczycieli Rada zastrzegła sobie wpływ na ich obiór i wykład.

Pozycya 3cia w ilości 300 złr. preliminowana na wniosek Radcy Muczkowskiego podniesioną została do złr. 540.

4) Na lepsze urządzenie szkoły rzemieślniczej niedzielnej i gimnastycznej . . . 300.

5) Na utworzenie funduszu w celu założenia szkoły przemysłowej czyli rękodzielniczej . . . . 3000.

Razem 3789.

Do do pozycyi 5tej Referent Chrzanowski w imieniu Sekcyi skarbowej przedstawia:

Zasady: Sekcya skarbowa, zważając, jak ważną i koniecznie potrzebną dla podniesienia rękodzielnictwa w naszem mieście jest szkoła przemysłowa; zważając, iż potrzebę tę uznał już b. Wydział miejski, i uchwałą swoją 1857 r. polecił odkładać corocznie 525 złr. na utworzenie funduszu w celu założenia takiej szkoły; zważając nakoniec, iż sumę tę zamieszczano wprawdzie corocznie na budżecie, jednak używane ją na pokrycie innych wydatków i dotychczas nic na ten fundusz nie odłożono; wnosi: aby w 1867 r. odłożyć 3000 złr. w celu utworzenia funduszu na założenie szkoły przemysłowej czyli rękodzielniczej, i sumę tę w tej pozycyi budżetu zamieścić. — Drugi wniosek Sekcyi skarbowej do tej pozycyi: Rada miejska poleci Magistratowi, aby zasięgnął urzędowo wiadomości, w czyich rękach i jaki znajduje się fundusz na założenie szkoły przemysłowej w Krakowie, powstały ze składek tutejszych obywateli.

Referent Radca Chrzanowski zapytany gdzie składki się znajdują dawnemi czasy zebrane, odpowiedział, że były wprawdzie podpisy i zobowiązania ale nikt nie zapłacił.

Niektórzy Radcy mówili przeciw wnioskowi ale energiczne wystąpienie Radców Ludwika Zieleniewskiego; Chmurskiego, poparte głosem Radcy Dra Koczyńskiego sprawiło dobry skutek na całem zgromadzeniu, powyższą summę jednomyślnie przyjęto.

Prezydent zaprasza Radców na czwartek na godzinę 5. Rada zapewne zejdzie się o wpół do 5tej, aby niedozwolić czekać p. Prezydentowi, który tak gorliwie całą tą sprawą się zajmuje.

Gazeta Narodowa dowiaduje się, że utworzenie trzech katedr polskich na uniwersytecie lwowskim, a mianowicie: prawa karnego, prawa cywilnego i procedury sądowej zostało zdecydowanem, i temi dniami nadejść ma do Lwowa rozporządzenie w tym względzie.

O stanowisku Galicyi w monarchii wobec zmian, na które się zanosi, pisze ten sam dziennik:

„Wczoraj już donoszono, że baron Beust liczy na pomoc hr. Gołuchowskiego, iż tenże skłoni sejm do wysłania delegacyi do Rady państwa. Pomoc ta będzie bardzo zawodną. Jak długo rząd szedł w kierunku życzeń i żądań sejmu, tak długo mógł mieć i wpływ w sejmie Namiestnik Galicyi hrabia Gołuchowski. W chwili, gdy się to zmieniło, wpływ na sejm hr. Gołuchowskiego, jako Namiestnika, będzie taki sam, jak wpływ poprzednich namiestników, hr. Mensdorffa lub Paumgarttena, to jest żaden prawie, a nawet ubolewaćby nad nami potrzeba, gdyby było inaczej. Nam się zdaje, że hr. Gołuchowski, jeżli pozostałby Namiestnikiem, i w razie, gdyby centralistyczne ministeryum stanęło u steru, będzie z góry o tem przekonany, że stosunek jego dotychczasowy do kraju się zmieni zupełnie. Kraj wróci do dawnej swéj roli, czynienia tego wszystkiego wobec rządu co musi, poddania się tym rozkazom, których niespełnić nie może, płacenia podatków, dawania rekrutów itp., ale rząd sam przypisze sobie winę, jeźli nad to nic więcéj w kraju nie znajdzie. Tę korzyść opozycya przyszła wyniesie z ubiegłéj epoki, iż jéj lada urzędnik nie będzie mógł posądzać o zamiary zbrodni stanu. Dowiedliśmy, że gdy rząd postępował w myśl narodu, naród idzie ręka w rękę z rządem; gdyby przeciwnie się stało, naród stanie w opozycyi, lecz całość państwa i korona w tę walkę nie wchodzą.“

Wreszcie co do mniemanych koncesyj dla Galicyi, które mają skłonić ją ku nowemu stanowi rzeczy, a którym *Politik* zaprzeczyła, *Morgenpost* utrzymuje, że hr. Gołuchowski wywiózł z Wiednia koncesyę dla autonomii szkół w Galicyi, a nawet jakąś nadzieję osobnego kanclerstwa, czy też oddzielnego w ministerstwie stanu oddziału dla spraw galicyjskich. Pod tym względem dowiaduje się *Gaz. Narodowa*, „że i w jednem i w drugiem jest coś prawdy. Przyobiecywano dla Galicyi jakieś ustępstwa, ale te ustępstwa są niczem prawie. Więc w tym względzie *Politik* ma słuszność. O sankcyi uchwały o Radzie szkolnéj nie ma mowy za rządów p. Beusta. Szkoły ludowe autonomii krajowéj chce p. Beust zostawić, ale i te nie w całéj obszerności tego zakresu. Zamiast kanclerza ofiaruje Galicyi osobnego referenta Polaka, referenta, który ma być wykonawcą woli pana ministra stanu! Jest to ironią prawdziwą nazywać podobne rzeczy koncesyami dla Galicyi, dla pozyskania jéj reprezentantów dla systemu p. Beusta!“

Wiedeń 13 lutego. Kategoryczne, urzędowe zaprzeczenie wiadomości o przeszkodach tamujących jeszcze w tej chwili zamianowanie odpowiedzialnego ministerstwa węgierskiego, nie zbiło z tropu dawnej *Pressy*. Powtarza ona i dzisiaj, iż ministeryum obrony krajowej stanowi szkopuł, o który rozbijają się dotychczas układy rządu z aspirantami do tek ministerstwa węgierskiego przybyłymi do Wiednia. Elaborat wydziału do spraw wspólnych tak nieokreślonym czyni wpływ ministerstwa państwa na sprawy obrony krajowej, iż rząd zadowolić się nim nie może. Wspominamy tu, że nowa *Presse* i die *Debatte* zaprzeczają również doniesieniu *Pressy*: pierwsza przez ducha wiecznej opozycyi, druga jako organ związany z rządem.

— W dniu jutrzejszym rozpoczną się konferencye reprezentantów żywiołu niemieckiego w Austryi, powołane na wyraźne życzenie p. Beusta. *Presse* stwierdza z żalem, że niemieccy dualiści mają zapewnioną większość w tem zebraniu. Kaiserfeld przybywa z Gracu na te konferencye, na których uchwałach p. Beust ma oprzeć swój programat.

— W Peszcie ponawiały się w dniach ostatnich małoznaczące demonstracye uliczne przeciw stronnictwu Deakowemu i przyszłemu ministerstwu. Przypisywano je lewicy, która teraz protestuje przeciw temu zarzutowi. Jej organ, *Hon*, oświadcza w numerze dzisiejszym: „Z zamianowaniem ministerstwa węgierskiego prasa stanie się wolną, otworzą się sale posiedzeń komitatowych, a trybuna sejmowa już bez tego istnieje. Zamierzone więc przeciw ministerstwu demonstracye nie mają sensu i zganić je należy“.

— Organ węgierski *Idök Tanuja* odbiera wiadomości z komitatu Gömöro w północnych Węgrzech o wykryciu tamże szeroko rozgałęzionych knowań panslawistycznych. W miasteczkach Jolsva i Röce władza bezpieczeństwa widziała się z tego powodu zniewoloną przystąpić do licznych aresztowań; mianowicie ujęto osoby, które przy pewnej biesiadzie wnosiły publicznie toasta na cześć Cara Wszech Rosyi, a równocześnie o Węgrach nieprzyjaźnie się wyrażały. Podług tegoż źródła, rząd wpadł na trop szeroko rozgałęzionego panslawistycznego spisku.

Wiedeński *Vaterland* również odbiera doniesienia z północnych Węgier o zabiegach moskiewskich, przygotowujących „krzyki boleści“. *Vaterland* donosi, że nauczyciel gimnazyalny Dr Zoch, Słowak rodem i pisarz pewnego miasteczka, którego nie wymienia, przybyli na zabawę do sąsiedniego Jolsva. Tu zebrało się większe towarzystwo i zajmowało się polityką. Dwaj przybyli z entuzyazmem odzywali się o obrońcach narodowości słowackiej w sejmie węgierskim. Za powrotem do domów, Zoch i jego towarzysz otrzymali zawezwanie sądowe i protokólarnie przesłuchanymi zostali. Następnie przywołano świadków, którzy dowiedli niewinności oskarżonych. Mimo tego dnia 2 b. m. w nocy do mieszkania prof. Zocha przybył urzędnik sądowy w asystencyi trzech żandarmów, wszystkie papiery opieczętował, a samegoż gospodarza przyaresztował. Prócz Zocha, uwięziono jeszcze więcej osób.

Wszystko to są jeszcze skutki szmerlingowskiego gospodarstwa, które ajentom moskiewskim swobodnie po Galicyi broić dozwalało. Zaraza z Galicyi przedarła się na południe — i dziś jej granic zakreślić już niepodobna.

Królestwo Polskie.

Mimo ogromnych pieniędzy, jakie kosztuje policya w Warszawie, kradzieże są tam tak częste i zuchwałe, chociaż dzienniki nie śmią o nich donosić, że naczelny policmajster zniewolony się być widział wydać nowe instrukcye do podwładnych sobie urzędników, i tych surowo upomina, aby baczniej pełnili służbę, grożąc im karami. Ale obok tego zagrożone zostały ofiary kradzieży, to jest mieszkańcy, którym nakazano wykonywać tak uciążliwe przepisy, i taką na nich włożono odpowiedzialność, iż godziłoby się zapytać: na co tyle wydatków na służbę policyjną, skoro sami właściciele domów i mieszkańcy ich muszą pełnić służbę policyjną i straż utrzymywać? I tak wymienimy z bardzo obszernego rozporządzenia niektóre, jako świadczące o pomieszaniu wszelkich pojęć o obowiązkach obywateli z obowiązkami władz policyjnych i służby policyjnej. Przepisy te świadczą nadto o oddaniu wszystkich mieszkańców na pastwę najniższych organów policyjnych.

Od zmroku aż do rana wszystkie domy winny być na klucz zamknięte, a jak wiadomo, wielka część domów musi być także przez cały dzień zamkniętą. Klucze od bram mają być złożone u stróżów albo u właścicieli lub rządzców. Stróże winni być dniem i nocą przy bramie i zatrzymywać wchodzące lub wychodzące osoby sobie nieznane, a jeśli nie otrzymają zaspakajającej odpo-

wiedzi na swoje pytania, oddawać ich do policyi. Rządzcy domów winni codzień przekonywać się, czy kto niezamieszkały w domu, nie pozostał w nim na noc. Z tego zatem wynika, że rządzca domu ma nie tylko prawo ale i obowiązek odbywania rewizyi po mieszkańcach. Patrole policyjne winny przytrzymywać na ulicach ludzi podejrzanych, a po 12tej w nocy wszystkich bez wyjątku nieposiadających kart do chodzenia bezkarnie po nocy. Właściciele sklepów i składów obowiązani są utrzymywać własnym kosztem strażników sklepowych, którzy całą noc obchodzić będą sklepy i pilnować. Tak stróż jak i strażnik nocny musi być przed przyjęciem do służby opatrzony świadectwem policyjnem pozwalającem przyjąć go. Służący nie mogą przenosić rzeczy swoich wieczórem. Nie wolno wysyłać nikogo wieczorną porą z paczką lub jakim przedmiotem, jeżli wysłaniec nie otrzyma od wysyłającego spisu lub opisu piśmiennego rzeczy przesyłanych. Za niedokładne wykonywanie obowiązków przez stróżów domów, tak stróże jak i właściciele karani będą.

Reszta przepisów tyczy się policyjnych sług i urzędników; ale przytoczone powyżej a obowiązujące mieszkańców i właścicieli domów, są dostateczne, aby się przekonać, że policya wykonawcza staje zię niepotrzebną, jeżli każdy ma obowiązki jej pełnić z tak wielką dla siebie uciążliwością.

— Tajny radzca Masson, główny dyrektor poczt w Królestwie Poskiem i członek Rady Administracyjnej, niegdyś naczelnik cenzury dzienników zagranicznych, otrzymał dymisyę po przydzieleniu poczty do ogólnego zarządu poczt rosyjskich.

Rosya.

Ukaz względem zwinięcia zgromadzenia ziemskiego gubernii petersburskiej, które wykonane było dnia 28 stycznia przez gubernatora, opiewa:

N. Pan zważywszy, że zgromadzenie gubernialne ziemskie od samego otwarcia posiedzeń swoich działa wbrew prawom, i zamiast zarówno z innemi zgromadzeniami ziemskiemi korzystać z nadanych sobie praw w celu istotnego opiekowania się powierzonemi sobie sprawami ziemsko-ekonomicznemi, objawia nieustannie dążność wzbudzania nieufności i pozbawiania rządu uszanowania, a to niedokładnie objaśniając sprawy i niewłaściwie tłumacząc prawa, rozkazał:

1° zamknąć i rozpuścić teraźniejsze gubernialne ziemstwo petersburskie;

2° zamknąć w gubernii petersburskiej urzędy gubernialny i powiatowe;

3° zawiesić w gubernii petersburskiej aż do dalszego rozkazu ustawę o instytucyach ziemskich z dnia 1go (13) stycznia 1864 r., tudzież dodatkowe do niej przepisy prawa;

4° wszystkie sprawy i fundusze pomienionych urzędów oddać tym władzom, które zawiadywały niemi przed wprowadzeniem w życie instytucyj ziemskich;

5° sprawozdanie i przedstawienie gubernialnego urzędu ziemskiego z dnia 3go (15) stycznia r. b. złożone ziemstwu, przesłać do rozstrząśnięcia i uchwalenia do pierwszego departamentu Senatu rządzącego;

6° prezes urzędu gubernialnego uważa się za usuniętego, a wszyscy inni członkowie urzędów ziemskich uwolnieni są od obowiązków.

— Minister spraw wewnętrznych udzielił pod d. 29 stycznia pierwsze ostrzeżenie dziennikowi *Moskwa* w osobie redaktora Jana Axakowa, radzcy dworu, za to, że w Nr. 8 tegóż pisma „zamieszczony został artykuł wstępny pełen ostrych zdań o stosunkach istniejących u nas między kościołem a rządem, i że w artykule tym znajdują się obok tego niestósowne rozumowania o takich rozporządzeniach i stosunkach wyższych władz duchownych i świeckich, o których redakcya dziennika tego mogła mieć wiadomości tylko prywatne, niezupełne i niedokładne.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 lutego. Posiedzenia Rady Miejskiéj odbywają się teraz codziennie aż do ukończenia budżetu, co jeszcze kilka dni wymagać będzie. Wczoraj już z trudnością zebrał się komplet Rady; lecz skoro budżet uchwalonym być musi, przeto nie należałoby się ociągać z rozpoczynaniem posiedzeń, jak to musiało nastąpić wczoraj z powodu spóźnienia się wielu radców a nieprzybycia innych.

— Pisaliśmy o wynalazku p. Teodora Hoffa krakowianina, magistra farmacyi i asystenta przy katedrze chemii w Uniwersytecie Jagiellońskim. P. Hoff wynalazł płyn, który daje silniejsze światło od kamfiny, a ma być i tańszym i mniéj zapalnym, wreszcie wyrabiać się da wszędzie w naszym kraju, gdyż materyały po temu łatwo i obficie się znajdują. Otóż p. Hoff otrzymał postanowieniem ministerstwa handlu z d, 16 stycznia r. b. patent swobody na swój wynalazek na przeciąg jednego roku.

— Wczoraj o godzinie 7éj wieczorem organa policyjne przytrzymały w ulicy Grodzkiéj dwóch żołnierzy, którzy tego samego wieczora w wystawach trzech sklepów usiłowali wyrznąć szkło w celu popełnienia kradzieży, a mianowicie u pp. Czynciela, Góreckiego i Żurowskiego, i podobnego rodzaju kilka kradzieży, o jakich donosiliśmy, już poprzednio dokonali. Sprawcy oddani zostali c. k. władzy sądowowojskowéj.

— Według ogłoszenia tutejszéj Komisyi Namiestniczéj z d. 9 lutego, w pierwszéj połowie stycznia cholera w Krakowskim okręgu administracyjnym nie rozszerzyla się daléj, a tylko w Ropczycach, gdzie już wygasła była, powtórnie się pojawiła; natomiast wygasła w Gorlicach, Rzeszowie i Jadownikach. Panuje zaś jeszcze w Kołaczycach, Radomyślu, Paszczynie i Ropczycach obwodu Tarnowskiego, lecz już w tych 4 miejscach gaśnie. Podczas całego trwania cholery w okręgu krakowskim w 78 miejscach 306,452 dusz liczących, zapadło 4,041 osób, z których 2,371 wyzdrowiało, 1,635 umarło a 35 w dalszem pielęgnowaniu pozostało.

— D. 1go b. m. lody zatamowały bieg Wisły naprzeciw wsi Kanny w powiecie Żabieńskim. Woda poczęła się dobywać z wielką natarczywością obok śluzy w wale między wsiami Borusową i Hubenicami. Tylko nadzwyczajnéj czujności i sprężystości wójta z Borusowy Józefa Wojsły zawdzięcza okolica, że w tem miejscu woda wału nie przerwała. Przez trzy nocy i oba święta pracowano nieustannie nad zatrzymaniem wody. W chróstach dworskich, gdzie porządek polowania bardzo przestrzegany, zalewająca woda wiele wytopiła zajęcy; słychać było z daleka beczące te nieszczęśliwe stworzenia.

— We Lwowie zakradł się złodziéj we wtorek do mieszkania przy ulicy Krzywéj obok placu Maryackiego, i już zrobił sobie tłomoczek z rzeczy skradzionych mając się z niemi wynieść, gdy go przydybano. Nie chcąc wpaść w ręce sprawiedliwości, wyskoczył oknem z drugiego piętra, lecz tak niebezpiecznie, iż mało żywego powieziono do szpitala.

— D. 12 grudnia 1866 r. umarł bezdzietnie w Filadelfii Henryk Walenty Korzątkowski, niegdyś oficer wojsk francuskich, licząc lat 82. Był to obywatel wielce poważany i bogaty, kapitały jego umieszczone były na bankach, a przytem posiadał znaczne dobra i domy. Dobra i domy zapisał krewnym swojéj żony amerykanki, kapitały zaś, które mają wynosić przeszło 3 miliony dolarów, (to jest 6 milionów złr.) krewnym i spadkobiercom w Polsce. Zmarły był synem właściciela dóbr z Wołynia; za młodu zaciągnął się do wojska polskiego i służył w armii Napoleona I. W r. 1816 przeniósł się z Francyi do Ameryki i osiadł w Pensylwanii, a zaślubiwszy amerykankę, prowadził handel bydłem, zbożem, wódką i innemi produktami, tudzież różnemi przedsiębiorstwami, w ostatnich zaś latach wielkie robił i szczęśliwe spekulacye naftą. *Kuryer Codzienny* otrzymał pierwszy wiadomość o tym spadku, a wyjętą jest ona z dziennika *Philadelphian Herald*, który oświadcza, iż spadkobiercy prawo do spadku mieć mogący powinni się zgłosić listownie do p. Francis Wey— Philadelphia— Stern-road Nr 1697 b. Sądzimy jednak, że aby uniknąć podejścia, najwłaściwiéj byłoby zasięgnąć wprzódy wiadomości o prawdzie tego doniesienia za pośrednictwem poselstwa dotyczącego państwa, którego spadkobiercy są poddanymi, w Washingtonie, lub konsulatu tegoż państwa w Filadelfii. Droga to wprawdzie dłuższa lecz bezpieczniejsza.

— Dzień 13ty lutego po ustąpieniu mgły rannéj zupełnie pogodny, wieczór pochmurny. Ciepło w cieniu doszło do + 3°.8 od — 3°.4. Wiatr południowo-zachodni słaby. Barometr doszedł do 10téj godziny wieczór do 335‴,82, dnia zaś 14go lutego o godzinie 6téj rano wskazywał 335‴,60; a termometr w tym czasie — 0°.2 R.

— W piątek dnia 15go lutego, Śgo Faustyna męczennika i Śtéj Jowity męczenniczki.

Przyjechali do Krakowa od 13go do 14go lutego.

HOTEL POLLERA: Władysław Radziejowski właściciel dóbr, F. Heinemann dyr. fabr. z Kongresówki, M. Munk kupiec, z Opawy, H. Pringsheim fabrykant ze Szląska, J. Schiegens kupiec z Prus, Paweł Dehner kupiec Lipska, Mieczysław Szybalski właściciel dóbr z Galicyi.

HOTEL DREZDENSKI: Kaspar ajent handlowy z Wiednia, Bazyli Kopystyński z żoną z Galicyi.

HOTEL SASKI: Józef Holcer z Mikulic, Jacenty Siemieński właściciel dóbr z Kongresówki, Józefa Woźniakowska właścicielka dóbr z Rudna, Jakób Wysocki, Józef Wodnicki Dr medyc., Wilhelm Haublein inspektor z Kongresówki, Aleksander Zagórski z Wołynia, Kazimierz Grocholski właściciel dóbr z Tarnopola, J. Stiglitz kupiec ze Lwowa, Valdemark Bulgarow właściciel dóbr z Odessy, Jan Proksch Dr prawa, Atila Fail profesor, Władysław Tetmajer dyr. fabr. z Węgier.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH.
w *Dzienniku Urzędowym* i *Gaz. Lwowskiéj*.

Zawiadomienia: Sąd w Milówce Annę Prohaskową z Rajczy, Floryana Prohaskę i bar. Leopolda Nacha o wydaniu im pozwu przez Maurycego Milcha o spłacenie zahipotekowanéj na rzecz jego na dobrach Rajczy sumy 28,000 złr.; ustna rozpr. 28 lutego.— Sąd krakowski Katarzynę Konopczynę o wydaniu jéj pozwu przez Stanisława Siermontowskiego o zapłac. kwoty 146 złp. 15 gr.; kurat. Dr Korecki.— Sąd N. sądecki Piotra Hans, Filipinę Danchową, Małgorzatę Langenus, Maryannę Szwarzową i Józefa Rottera o zaintabulowaniu Franciszka Streca za właściciela realności w N. Sączu pod L. 55; kur. Dr Micewski.— Sąd krakowski Adolfa Gerstmanna o zamianowaniu dlań kuratorem Dra Zuckra celem doręczenia mu w sprawie Izraela Gleitzmanna przeciw Adolfowi Gerstmannowi nakazu zapł. 37 złr.— Sąd krakowski bar. Maksymiliana Lüttwitza o wydaniu mu pozwu przez Rudolfa Fuchsa o zapł. snmy weksl. 3,500 złr.; kur. Dr Machalski. — Tenże sąd o upadłości kupca w Białéj J. G. Albrechta; kur. Chwalibóg.— Sąd lwowski Wolfa Weisselberga o wydaniu mu pozwu przez dom handlowy Wohls S. W. et Goldbaum o zapłac. 180 złr. 46 c.; kur. Dr Rechen.— Sąd w Przemyślu Manaschego Załoścer o wyznaczeniu dlań kuratorem w sporze Maurycego Lazaras przeciw niemu o zapł. sumy weksl. 2,000 złr.; kur. Dr Chamajdes. — Sąd lwowski Zofię Preger o nakazie wydanym na prośbę Emilii Wenzlowéj usprawiedliwienia prenotacyi sumy 102 złr. na połowie realności pod L. 345 we Lwowie i na sumie 9,000 na realności pod L. 624 2/4 we Lwowie; kur. Dr Dzidowski.

Zawezwania: Sąd złoczowski posiadacza kwitu kasowego w Brodach na imię Samuela Kahane i Katza wydanego na wadyum w kwocie 114 złr.; zgłoszenie się w ciągu roku.

Licytacye: Oferty do 22 lutego na obsadzenie głównéj trafiki w Ottyni.— Do d. 21 lutego w Krakowie na dostawę materyału do gościńców w okręgu drogowym zakliczyńskim, cena wywoł. 1,000 złr.— W d. 18 lutego w Rzeszowie dostawa chleba i owsa dla załogi w Rzeszowie i Ropczycach.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 10 lutego. (Sprawozdanie tygodniowe z giełdy handlowej). Upłyniony tydzień może być jako nader osobliwy, zapisanym w dzieje giełdy tutejszej. Zaczął się przez szybkie podniesienie papierów publicznych, w skutek pierwszych doniesień o nastąpić mającem przesileniu ministeryalnem. Kurs akcyj kredytowych doszedł do zadziwiającej wysokości, wobec której pozwolimy sobie ostrożność zalecić, bo chociaż wprawdzie ten papier na wszelkie zasługuje zaufanie, nie wiemy jednakże, o żadnych szczególnych względach, któreby o tyle jego wartość mianowicie polepszyć mogły. Nie słychać, ażeby zakład kredytowy był jaki korzystny zawarł interes, nie można więc podniesienia tego czem innem wytłómaczyć jak tylko tem, że akcye kredytowe są ulubione do gry na giełdzie, a zatem podnoszą się gdy spekulanci giełdowi w różowym humorze, spadają znowu gdy tych panów niezadowolenie trapi. Wogóle trzeba na bursie rozróżniać kursa tak nazwane gry, od dobrze uzasadnionych kursów. Jeżeli akcya podnosi się lub spada w skutek doniesień o stanie zakładu lub instytucyi, od której zależy, wtenczas kurs ten można uważać za uzasadniony. Jeżeli zaś akcye podpadają różnym fluktuacyom, bez żadnych powodów tyczących się rzeczonych instytucyj, jedynie w skutek dobrego lub złego usposobienia giełdy, w takim razie kursów nie możemy brać za stałe i pewne, są to tylko wyżej wymienione kursa gry. Wysokie notacye, których dosięgły w ubiegłym tygodniu akcye kredytowe, a które prawdopodobnie jeszcze pójdą w górę, należą do tych ostatnich, i nie mają żadnej rzeczywistej podstawy.

Dołączamy wykaz niektórych papierów, które się znaczniej podniosły w tym czasie:

Metalliki 5% postąpiły od 55.60 na 57.20; nowe metalliki wolne od opłaty od 59 na 61; losy z roku 1860 od 85.80 na 89; losy z r. 1864 od 82.30 na 84.50; akcye głównego banku wiedeńskiego od 734 na 749; akcye kredytowe od 166.50 na 187.50; akcye kolei północnej od 162 na 168.

Akcye parowej żeglugi podniosły się o 7 złr., akcye kolei rządowej o 1½ złr., akcye kolei zachodniej Elżbiety również o 1½ złr.

Wiedeń 11 lutego. (Targ na bydło rzeźne i opasowe). Na targ dzisiejszy przypędzono wołów węgierskich 1376, galicyjskich 623, krajowych 390, razem 2389 sztuk. Z tych rozkupiono 1618 do miasta, 719 na wieś. Waga szacunkowa sztuki 490—650 ft. w. w. Cena sztuki 115—165 złr. Cena za cetnar 23 złr. do 27.50.

Ostatnie doniesienia z targów zagranicznych.

Berlin 11 lutego. Usposobienie słabe. Pszenica na miejscu 76—88 tal.; z odstawą na wiosnę 79 tal. Żyto na miejscu 56½ tal., na wiosnę 55 tal. Jęczmień 44—52 tal. Owies 26—29 tal. — Spirytus na miejscu 17 tal.; na wiosnę 17½ tal.

Londyn 11 lutego. Pszenica angielska zdrożała o 1 szyling; zagraniczna trochę ucierpiała na cenie. Pokup szczególnie na małe ilości.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 12 lutego. *Monitor wieczorny* donosi, że jutro zbiorą się rada ministrów i tajna rada. Dzienniki półurzędowe mówią, że zmiany zaszłe w gabinecie tureckim tłómaczyć trzeba w duchu reform i koncesyj.

Florencya 12 lutego. Minister Ricasoli odczytał w Izbie dekret królewski odraczający parlament do 28 lutego.

Londyn 12 lutego. Meeting reformistyczny spokojnie się odbył; najwięcej 20 tysięcy ludzi odbywało pochód ulicami.

Chester 12go lutego. 800 robotników z Liverpolu, Prestonu, Manchesteru i innych miast przybyło tu wczoraj. Obawiano się, aby Feniści nie chcieli korzystać z tego przybycia i rzucić się na zamek dla zabrania broni stamtąd. Energiczne środki utrzymały porządek.

Petersburg 12 lutego. Z powodu chwilowego zmniejszenia się wycieczek flotyl morza Czarnego i Kaspijskiego utworzonych w r. 1863, rozkaz cesarski nakazuje czasowe wyprawy na te morza.

Zemuń 13 lutego. *(Zuk.)* Koncesye Porty dla Serbii są niewystarczające. Rząd serbski domaga się opuszczenia wszystkich twierdz przez Turków. Sytuacya stała się bardzo groźną.

Konstantynopol 12 lutego (przez Paryż). Kiprisli Riza pasza zamianowany został ministrem bez teki.

Nowy Jork 9 lutego. Pomimo veto prezydenta, senat uchwalił raz jeszcze bil względem przyjęcia territoryum Nebraska do Unii.

Nowy Jork 11 lutego. Banks i inni republikanie kładą nacisk na konieczność zarządzenia środków, któreby zapewniły współdziałanie prezydenta z kongresem.

Wiedeń 13 lutego.

α. Zawarcie ugody z Węgrami jest już rzeczą dokonaną, o której wątpić się nie godzi, mimo przeciwnych doniesień dawnej *Pressy*, co pisząc wczoraj o niespodziewanych przeszkodach, na jakie układy z Węgrami miały natrafić, zamierzała tylko zrobić manewr giełdowy, chcąc przyjść w pomoc swemu właścicielowi p. Zangowi, który mając ogromne kapitały ulokowane w złocie, a mianowicie w napoleondorach, nie rad patrzał na spadek złota i srebra w dniach ostatnich.

Obsadzenie wakujących w ministerstwie posad nie nastąpi podobno wcześniej, zanim br. Beust nie obezna się ze stosunkami stronnictw i z osobami ich naczelników.

Wanderer, die Debatte i nowa *Pressa* występują zgodnie z zaprzeczeniem doniesieniu dawnej *Pressy*, jakoby kwestya ministerstwa obrony krajowej na Węgrzech była owym szkopułem, o który w tej chwili zahaczają się układy rządu z przybyłymi do Wiednia kandydatami do tek ministeryalnych; korespondent zaś nasz (p. wyżej) redukuje całe doniesienie *Pressy* do znaczenia manewru giełdowego, mającego sprawić spadek papierów, co się mu też powiodło najzupełniej. Mimo tego, dawna *Presse* obstaje przy swojem, donosząc w numerze wczorajszej edycyi popołudniowej, iż dopiero wczoraj uchylone zostały przeszkody tamujące obustronne porozumienie, okupione teraz odwrotem kompletnem węgierskiego kandydata do teki ministerstwa obrony krajowej. Ministrowi temu przyznano podług *Pressy* taki zakres działania, iż w rzeczywistości będzie on tylko wyższym urzędnikiem intendentury armii w organizmie ministerstwa wojny dla całego państwa.

Wanderer dowiaduje się, że nowy obrót spraw publicznych inaugurowany przesileniem ministeryalnem wyjaśni sejmom krajowym posłanie cesarskie, którego osnowa była przedmiotem narady ministrów odbytej we wtorek pod przewodnictwem Cesarza JMci. *Wanderer* mniema, że posłanie owo nie tylko ogłosi patent styczniowy za zniesiony i zawezwie sejmy, aby wysłały deputowanych do legalnego Reichsratu, ale nadto dozwoli im wglądnąć w program rządowy i zająć wobec niego wybitne stanowisko.

Presse zapewnia, że wstąpienie p. Hasnera do gabinetu znów o wiele prawdopodobniejszem się stało; dla p. Herbsta, jak zapewnia *Presse*, ma być utworzony urząd ministra - mowcy bez teki. Wątpimy, aby p. Beust chciał przyswajać Austryi instytucye, które gdzieindziej już za niepraktyczne uznano.

O Galicyi pisze dawna *Presse*: „Dochodzące nas wiadomości ze źródła dobrze poinformowanego wcale nie w jasnych kolorach kreślą usposobienie tego kraju. Stronnictwo umiarkowane i najbliższe idei wielko-austryackiej zgadza się na wysłanie deputowanych do Rady państwa tylko pod warunkami, które trudno, aby za przyjmowalne uznane zostały. Konferencya deputowanych dziś wieczór odbywać się mającą winna pilnie tę okoliczność wziąść pod rozwagę.“ Przypominamy, że gdy chodziło o wysłanie deputowanych do nadzwyczajnego Reichsratu, pierwsi poruszyliśmy myśl wysłania naszych deputowanych tylko pod warunkami, o których wówczas szeroko pisaliśmy. Nie wiemy, czy *Presse* te same warunki ma na myśli; dowiemy się o tem dopiero dziś wieczór, bo *Presse* nad tą sprawą szerzej się rozpisać przyrzeka w numerze następnym.

Rezultat wyborów do parlamentu północno-niemieckiego nie jest jeszcze wiadomym. W wielu jednak miejscach padły głosy przeważnie na opozycyjnych deputowanych, a między innemi w Wrocławiu, gdzie wybrani zostali Simon i Bonness. W Berlinie stali naprzeciw hr. Bismarkowi i pięciu jenerałom z ostatniej wojny, jako przeciwnicy: Lasker, Waldeck, Wiggers, Runge, Duncker i Schulze z Deliczu. Po południu 12go nie wiedziano jeszcze, kto odniósł zwycięztwo. Wieczór dopiero dowiemy się z dzienników berlińskich. Zdaje się, że otwarcie parlamentu spóźni się, bo półurzędowa *Zeidlers Corresp.* przysposabia już umysły do tego, że zamiast 24go lutego, dopiero w pierwszych dniach marca otwarcie to nastąpi. Zdaje się, że powodem tej zwłoki jest to, iż lubo na konferencyach w Berlinie przyszło między pełnomocnikami do zgody pod względem głównych zasad konstytucyi związkowej, wszelako zachodzą jeszcze niejakie wątpliwości pod względem szczegółów. I tak *Gazeta Kolońska* powiada, że projekt pruski w głównych zasadach przyjęty został, a dalej zaś mówi:

Postanowiono pod względem procentu ludności na wojsko w czasie pokoju, że w miarę wzrostu ludności, procent ten będzie zniżany. Co do szczegółowych przepisów, miano się w innych względach umówić, jak np. w podatkach, kolejach żelaznych. Z Saksonią umówiono się poufnie, że kraj ten przyjmie konstytucyę wojskową Związku, a zatrzyma administracyę swojego korpusu wojskowego. Z tego można wyciągnąć, że Saksonia ma mieć osobne ministeryum wojny, tudzież mianować będzie jenerała dowodzącego i dowódzców twierdz w porozumieniu z naczelnym wodzem wojsk związkowych. Rozstawianie i rozporządzanie siłami zbrojnemi tak w pokoju jak w wojnie pozostaje Prusom, które przez to samo mają także prawo obsadzania pewnych stanowisk w Saksonii, jakkolwiek obsadzenie Drezna w czasach pokoju przyznane zostało królowi saskiemu z powodów politycznych i dla dania dowodu zaufania. Czy prawdą jest, że Königstein, jak głoszą, ma być w danym razie oddany Sasom, jest wątpliwem. Ponieważ Saksonia ma zawiadywać swojem wojskiem, przeto płaca wojska, zaopatrzenie itd. do niej wyłącznie należy. Ale również prawdą jest, że Saksonia przyczyniać się będzie do wspólnych wydatków na cele wojskowe, tak jak inne rządy, po odciągnięciu specyalnych wydatków swoich.

Dziś 14go nastąpi otwarcie Ciała prawodawczego w Paryżu. Bardziej nad tę sprawę zajmuje wszystkich wiadome zajście z okólnikiem dyrektora poczt, z powodu listu hr. Chamborda. Sprawę tę nazwano „Skandal-Vandal“. Oprócz *La France*, która milczy, inne półurzędowe dzienniki usiłują osłonić tę sprawę, gdy natomiast opozycyjne zdzierają z niej płaszczyk niewinności. Jeżeli rząd ostatniej chwili nie zagłuszy tej sprawy choćby oddaleniem Vandala, na którego zwalić można „zbytek gorliwości“, Izba deputowanych pochwyci ten przedmiot za broń przeciw rządowi, tem niebezpieczniejszą, że bez różnicy stronnictw opozycya zbiorowa może się wyrodzić.

O dzisiejszej mowie tronowej Cesarza Napoleona, pisze *Französ. Corresp.* co następuje: „Jeżeli można wnosić ze słów, które Cesarz w poufnych rozmowach z ust wypuścił, mowa tronowa zapewni kraj jeszcze raz o szczerych zamiarach liberalnych Cesarza, które go spowodowały do nadania reform z d. 19 stycznia, lecz da oraz poznać, że idzie w tym względzie o nową tylko próbę, która może być zamienioną w powrót do dawnego stanu, jeśliby namiętności polityczne miały próbę tę narazić. W tych słowach miał się wyrazić Cesarz przed ministrami i pewnymi lękliwymi członkami większości Izby, a przeto nic dziwnego, jeśli się one odbiją 14go lutego w Luwrze. Z pewnością niejako możemy dodać, że mowa tronowa pobieżnie tylko przeleci sprawy zagraniczne, a szczególniej, że się zawiodą na niej ci, którzy wyglądają szczególnych wyjaśnień pod względem kwestyi wschodniej. Może to zadziwić, ale niemniej jest prawdziwem, że właściwe układy nad tą kwestyą z wyraźnym celem, programem i propozycyami, nie były wcale prowadzone między mocarstwami. Pewne ogólne pogadanki wystarczyły, aby odjąć tej kwestyi jej natarczywość i rozpuścić ją w mnóstwie drobiazgowych kwestyj względem których spodziewać się można dobrowolnego i pokojowego załatwienia ze strony Porty.“

To optymistyczne zapatrywanie się na sprawę wschodnią, nie jest pewnie wyrazem polityki francuskiej, lecz Francya musi udawać, iż sprawa ta da się załatwić drogą dobrowolnych ustępstw Porty. Zdaje nam się wszelako, że rzeczy zaszły już tak daleko, mianowicie w Grecyi, iż bez wojny lub energicznego wdania się Europy, trudno pomyśleć, jaki koniec tego zawikłania. Grecya zbroi się, a umysły mieszkańców nastrojone na ton wojenny. Rosya wspiera i podżega te dążenia, a swoją drogą nakłania dwory zagraniczne do wymuszenia na Turcyi, aby oddała Epir i Tesalię. Bez podpisania wyroku na rozbiór, uczynić tego Porta nie może.

Z wielkiej burzy już po drugi raz mały deszcz w Anglii. Reforma parlamentarna zapowiadała wielki meeting powtórnie, lecz ten spełzł na niczem, a tymczasem rząd pragnie, aby przez rezolucye Izba niższa wprowadziła niejakie rozszerzenie prawa wyborczego. Natomiast w Irlandyi i na zachodnich brzegach Anglii ruchy Fenistów z ruchami reformistów schodzą się, a sławny przywódzca Fenistów Stephens miał skrycie opuścić Amerykę 29go stycznia i przybyć do Irlandyi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Berlin 13 lutego wieczór. Wiadome dotąd wybory do parlamentu północno-niemieckiego wypadły na korzyść liberalistów. W berlińskich okręgach wyborczych, wszyscy deputowani wybrani ze stronnictwa liberalnego; w Magdeburgu Unruh, w Szczecinie Michaelis, w Rostoku Wiggers, w Wrocławiu Simon i Bouness, w Erfurcie Gustaw Freitag, w Görlitz Carlowitz. Chwiały się wybory w Elberfeld między Bismarkiem a Forkenbeckiem, w Gdańsku między Martensem a Twestenem, w Lipsku, między Stephanim a Waechterem, w Kolonii między byłym ministrem Camphausenem a proboszczem Thiessen.

Paryż 13 lutego wieczór. *La France* dzisiejsza pisze: W piątek wręczoną będzie deputowanym żółta księga, która mieści w sobie wielką liczbę dokumentów tyczących się Wschodu. *La Patrie* dzisiejsza mówi: Według telegramu otrzymanego z Kopenhagi, książę Jan odwlókł swój wyjazd do Aten, a król Jerzy grecki zaniechał jak na teraz podróży do Danii.

Florencya 13 lutego wieczór. Dzisiejsza gazeta urzędowa donosi: Dekret królewski rozwiązuje Izbę deputowanych. Zgromadzenia wyborcze wezwane na dzień 10 marca dla odbycia wyborów, a nowa Izba na dzień 22 marca.

Konstantynopol 12 lutego. Komisarz Porty Serder effendi przybył do Kanei z firmanem sułtańskim i przystąpi do wyboru deputowanych muzułmańskich i chrześcijańskich, którzy mają niebawem udać się do Konstantynopola.

Kursa. Wiedeń 14 lutego godzina 2 po połud. Metaliki 61·50. — Pożyczka narodowa 71·60. — Losy z roku 1860 90·10. — Akcye banku 758.— Akcye kred. 190·—. — Londyn 127·50. — Srebro 126·—.— Dukat 6·02.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 14 lutego	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	113	111
— nowe obr. „	121	117
Listy zast. pol. bez k.	76¼	74¼
Banknoty pol. 100 złr.	394	384
Ruble ros. za 100 rsr.	172	168
Talary prs. za 100 tal.	190	187
Bankn. pr. za 150 złr.	80	78
Srebro nowe austr.	126½	125
Dukat ważny	6 5	5 90
Napoleon d'or	10 25	10 5
Półimperyały rosyjs.	10 50	10 30
Listy galic. nowe z k.	76 50	75 50
— — stare „	80 —	79 —
Oblig. indem. „	72 50	71 —
Ak. k. g. bez k. i dyw.	220	215
„ L.-Cz. z całą wpł.	188	184

Wiedeń 13 lut. (t)	złr. cent.
5% Metaliki	61 20
5% Pożyczka narod.	71 20
Akcye banku wied.	763
— — kred.	183 50
Losy 5% z r. 1860.	90 —
Srebro	126 —
Londyn 10 funt. szter.	127 75
Dukat pojedynczy	6 3

Wiedeń 11 luteg.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	57 50	57 30
— Pożyczka narod.	72 25	72 —
— Metaliki na m. k.	62 50	62 25
— Obl. ind. niż. Aus	87 50	86 50
— — czeskie	91 —	90 —
— — węgiers	73 50	73 —
— — chor. i b.	74 50	74 —
— — galicyjs.	72 75	72 25
— — bukow.	71 50	71 —
— — siedmgr.	71 50	71 —
Pożyczka głod. gal.	96 25	95 75
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	91 60	91 30
4% Galicyjskie.	75 75	75 50
5½% Węgiersk. los.	88 —	87 50
5% Boden Cr. austr.	104 —	103 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	146 50	145 75
— — 1854	81 —	80 75
— — 1860	91 —	90 80
— — 1864	85 —	84 90
— Como-Rente.	18 50	18 —
— Kredytowe	132 50	132 —
— żegl. par. na D	89 50	88 50
— Ks. Esterhazy	100	98
— Księcia Salm.	31 50	30 50
— Palfy.	27 —	26 —

		żądają	płacą
Losy ks. Klary		27 —	26 —
— hr. St. Genois		25 —	24 —
— miasta Budy		27 50	26 50
— ks. Windischgr.		19 —	18 —
— hr. Waldstein		22 50	21 50
— hr. Keglevich		14 25	14 —
— Rudolfa.		12 50	12 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		765	763
Zakładu kredytowego		192 50	192 —
Żeglugi par. na Dunaju		495 —	493 —
Kolei półn. Ferdynan		1690	1685
— rządowéj fr.-a.		206 20	206 —
— zachodniéj c. El.		143 50	143 —
— Pardubickiéj		129 —	128 —
— południowéj		205 50	205 —
— Galicyjskiéj		221 50	221 —
Czerniow. z wpł. 80%		185 25	184 75
Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)	Disconto miejsc.		
Amster. 100 złh.	5½	— —	— —
Augsg. 100 zł. nr	5	107 10	106 90
Berlin 100 tal.	5		—
Frankf. n. M. 100	4½	107 20	107 —
Hamb. 100 mark.	3½	95 30	95 10
Londyn 10 fun.	4½	128 —	129 50
Paryż 100 frank.	3	50 85	50 75

Waluty	żądają	płacą
Cesars. korony	17 70	17 60
— pół korony	— —	— —
— dukat na wagę	6 4	6 3
— — obrączk.	6 4	6 3
Złoto al marco	6 2	6 —
Napoleondory	10 23	10 22
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	10 70	10 60
Luidory (niemieckie)	10 60	10 40
Suwereny angielskie	12 80	12 79
Imperyały rosyjskie	10 50	10 48
Srebro	126 25	125 75
— kupony	126 75	126 25
Talary związkowe	1 89½	1 88½
Pruskie bilety kas.	1 89½	1 88½
Lwów 11 lutego		
Dukat	6 6	5 97
Półimperyał rosyjski	10 53	10 35
Rubel srebr. rosyjsk.	1 97	1 93
Talar pruski	1 90	1 87
Listy gal. b. kup. w. a.	76 17	75 42
— — m. k.	79 92	79 17
Obligi indem. b. kup	72 83	72 —
Akc. kol. gal. b. kup	222 —	219 50
„ „ lwow-czer.	186 —	184 33

Warsz. 12 lutego.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	6 25
Obligi skarbowe „	— —	75 —
Listy zast III okr. „	73 83	73 50
kupon „	— —	— 55 5/9
Listy likwidacyjne	58 —	57 75
kupon „	— —	— 80
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	72 25
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	56 25	— —
5% Pożyczka loteryjna	107 50	107 25
Wrocł. 12 lutego.		
Banknoty austryac.	79 7/8	79 1/8
Polskie bilety bank.	81 7/8	81 1/8
„ Listy zastaw.	60 3/4	—
Poznań, List. zast. 4%	—	
3½%	—	
Paryż 13 lutego		
Renta 3%		69 60
Londyn 13 lutego.		
Konsole		90 1/8

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.37 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór,
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór.—z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór;—ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano - z *Wieliczki* 6.15 wieczór;
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wie przed połu.
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w połndnie.
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Poszukiwane jest:

kupno dóbr w Galicyi,

złożonych z jednego lub więcej folwarków w dobrej glebie, z lasem i łąkami w bliskości kolei żelaznej. Uprasza się mających zamiar sprzedania o nadesłanie wykazu z wyszczególnieniem budynków i ich stanu, z wykazem wysiewów i podatków i opisaniem położenia, a oraz o warunki sprzedaży, pod adresem: „Władysław Markiewicz, Doktor praw w Krakowie, N. 270 Dz. I.“ franco. (237-3-4)T

Józef Weiss,

aptekarz „pod Murzynem“ w WIEDNIU, Stadt, Tuchlauben N. 444, nowy 27, poleca szanownej Publiczności następujące przedmioty:

(Przesyłki pocztowe będą tylko za dołączeniem 15 centów do należytości za opakowanie wysyłane).

Złoty Medal 1845. **PATE PECTORALE** Aptekarza *George* w Epinale. Srebrny Medal 1843.

najdoskonalsze Cukierki przeciwko grypie, kaszlowi, katarowi, chrypce. Cena jednego pudełka 60 cent. Cena 6 pudełek 3 złr.

Biszkopty czyszczące krew. Dra Olivier w Paryżu, pod powagą rządu i przez cesarską akademię medyczną uchwalone, do gruntownego leczenia sekretnych chorób, liszai, skrofułów, chorób krwi. Wielka flaszka 6 złr., mała 3 złr. w. a.

Dra Gallond Ciasto na robaki. Ten niezawodny środek na robaki bardzo jest polecany, ma smak przyjemny i może dzieciom w zabawie być udzielanym. Cena 40 cent.

Pastille digestives de Bilin, (Ciasto trawiące Billińskie). Pastylki Billińskie wyrabiane ze sławnego Billińskiego zdroju szczawowego, zawierają w sobie rozpuszczalne części wody mineralnej. Zalecane są w zgadze, kurczu żołądkowym, w rozdęciach, w udrutnionem trawieniu w skutek przeładowania żołądka potrawami lub spirytualnemi napojami, — w kwaśnem odbijaniu, w chronicznych katarach żołądkowych, dalej przy używaniu wód mineralnych, w atonii żołądka i kanału kiszkowego, w hypokondryi i hysteryi. 1 pudełko 70 cent

Essencya na oczy Dra Romershausena, na utrzymanie, powrócenie i wzmocnienie siły wzroku. 1 flakon z przepisem użycia 3 złr.

Odontine (Pasta do zębów) w porcelanowych słoikach po 84 cent. Ta Pasta do zębów jest najprzedniejszym środkiem do czyszczenia zębów, również do utrzymania ich zdrowo i biało. Osad kamienny na zębach bez bólu i w nieszkodliwy sposób usuwa, dziąsła wzmacnia, krwawieniu tychże i chwianiu się zębów zapobiega.

Elixir balsamiczny (Balsam na zęby i usta), tysiące razy wypróbowany jako wyborny środek do czyszczenia ust, odświeżenia oddechu; zęby i dziąsła zdrowo i czysto utrzymuje szczególnie po jedzeniu potrzebny. Cena flakonu 70 centów.

Algontine. Woda do natychmiastowego uśmierzenia bólu zębów. Jedyny dotąd pewny środek przeciwko bólowi zębów, działa natychmiast i nie zawiera żadnych spirytualnych, ostrych lub kwaśnych substancyj, może przeto i dzieciom być dawana. We flaszkach po 35 i 70 centów.

Plaster rupturowy. Używany szczególnie w rupturach brzusznych, wygotowany i polecony przez Dra Krusi, praktycznego lekarza w Bazylei. W puszkach blaszanych z opisaniem 4 złr.

Cachou Aromatisé dla usunięcia cuchnącego oddechu po paleniu fajki lub cygara, po użyciu spiryutalnych trunków, jako to wina, piwa itp., koniecznem przy odwiedzaniu lepszego i dobrańszego towarzystwa, teatru, balów, salonów itp. Ta Cachou składa się z czystych, zdrowiu zupełnie nieszkodliwych części roślinnych, jest prezerwatywą przeciw pruchnieniu jako też bólu zębów. Przy każdem użyciu żuje się jednę pigułkę, przez co cuchnienie jest usuniętem. Pudełko 70 centów.

Prawdziwy Olej miętusowy (Dorsch Leberthran-Oel). Znany jako wyborny środek leczniczy we wszystkich chorobach piersiowych i płucnych w najdoskonalszym gatunku i czystym smaku. Butelka po 1 i 2 złr. Kupującym 12 flaszek daje się 25% zniżki.

Balsam na odmrożenie w słoikach po 50 cent., nawet w zastarzałych odmrożeniach uśmierza szybko ból i zupełnie go leczy; przez wieloletnie doświadczenie zjednał sobie ogólne wzięcie.

Eau antéphélique. Woda ta zrobiona z czystych części ziołowych, od wielu lat jako wypróbowany środek na odświeżenie, wzmocnienie i upiększenie skóry, zarazem do zupełnego zniszczenia wszelkiego gatunku piegów, zajadów, plam żółciowych itp. Cena flakonu 1 złr. Tuzin 9 złr.

Maks. Floryana Schmida, Dra medycyny i profesora **Tynktura na zęby** ból uśmierzająca, wzmacniająca, przeciw szkorbutowi. Tynktura ta robiona według oryginalnej recepty, z najlepszym skutkiem już od pięćdziesiąt lat ogólnie używana jako wzmacniająca woda do ust, ma te dwie wielkie zalety: jest bardzo skuteczna i dla swej bardzo niskiej ceny czyni zbytecznemi używanie wszystkich innych kropli na ból zębów. Prawdziwa do nabycia we flaszeczkach z opisaniem użycia po 42 centów. Biorącym tuzin 25% zniżki.

Uniwersalny plaster Dra Buron w Paryżu. Opatrzony dyplomami wydziałów medycznych w Paryżu i Londynie, po zbadaniu w wysokich miejscach, sprzedaż publiczna dozwolona. Plaster ten szczególniej pomaga na odciski, na odmrożenia, na wszelkiego rodzaju rany i okaleczenia, pochodzące z ukąszenia, z ukłucia, z cięcia, – na szkrofuły, jadzenia się, wrzody, zanokcice, obieranie palca— Słoik kosztuje 30 c.

Uniwersalny proszek do potraw Dra Gölis. Dotąd niezrównany w swej działalności na trawienie i czyszczenie krwi na pożywienie i posilenie ciała. Wielkie pudełko 1 fl. 26 kr., a małe 84 kr.

Hauschilda balsam na włosy. W całych Niemczech ogólnie lubiony i znany środek na odżywienie zupełnego, a gęstego porostu na głowie. W dużych flakonikach 1 fl. 50 kr

Francuskie środki farbujące włosy. odpowiednie celowi i wygodne w swem użyciu, szybkie i pewne w swej działalności, prześcignęły wszystkie dotąd w tym celu znane i zachwalane przedmioty szczególniej dla tego, że skutek zaraz następuje, a niedopiero po dłuższemu życiu – dalej, że użycie tegoż nieszkodliwe dla zdrowia, właśnie dlatego, że go się tylko raz używa, aby żądany kolor czarny, ciemny lub jasny włosom nadać. Toteż od dawna powszechnie jest lubiony, co najlepiej dowodzi jego praktyczności i nieszkodliwości zdrowiu. Kosztuje z opisem użycia 2 fl. 50 c.

Anodyne Neklace Childrens Teeth. Angielskie perły zębowe do zawieszania dzieciom na szyję, przez co dostają zębów łatwiej i bez bólu. Cena 2 złr. Biorący tuzin, dostaje 25% zniżki. (1615-5)

Poszukuje się do nabycia
najcenniejszych
Osobliwości i zabytków starożytności.

A. Joseph et F. Davis

nadworni Antykwarze New-Bond-Street, London,

mają zaszczyt zawiadomić niniejszem Szanowną Publiczność, iż w celu nabycia poniżej wyszczególnionych artykułów po **najwyższych cenach,**

przybędą do Krakowa w dniu 13 b. m.

Nowych rzeczy nie kupują, nabywają zaś mianowicie:

porcelanę starą serwską, wiedeńską i saską; *wazy, figury* i *puhary* oprawne w kość słoniową; bronzy, *zegary, świeczniki*, starożytne artykuły złote, srebrne, krzyształowe, *lapis Lazuli, agaty* w złoto oprawne lub nieoprawne; przybory piśmienne oprawne w szyldkret, wysadzane lub emaliowane złotem; *tabakierki, starożytne emaliowane bizuterye*, artykuły emaliowane z *Limoges, sprzęty Marqueterie et Boule*, z ozdobami bronzowemi, starożytne *koronki, miniatury* itp.

Zamieszkają w Krakowie w Hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej Nr drzwi 5ty, od 10 do 2 w południe, tylko do dnia **18** b. miesiąca. (275-3-5)

Metodyczne doprowadzenie pierwiastków zdrowia do wyniszczonego nikłego ciała ludzkiego.

Używanie czekolady przez cywilizowany świat może być na trzysta lat obrachowane, ale stosunek jej do słodowéj czekolady zdrowia jest własnością nadwornego dostarczyciela Jana Hoffa w Berlinie Neue Wilhelmstrasse N. 1 (Wieden Kärnthnerring N. 11), który w niej nadzwyczajnie skuteczny słód dla siły piersiowej złożył a temsamem wyrób ten uczynił nieoszacowanym środkiem pożywczo-lekarskim niemniej jak tak nazwane piwo zdrowia z wyciągu słodowego Jana Hoffa. Z pomocą technicznych wynalazków nowoczesnych i wszystkich ulepszeń, jakie w kraju i za granicą w tym rodzaju są znanemi, urządzoną została fabryka słodowej czekolady i cukierków, która że jest obok browaru piwa zdrowia postawioną, jak żadna w tym rodzaju fabryka przesiąkniętą jest uzdrawiającemi dymami słodowemi. Wyrabiana w tej fabryce czekolada słodowa, dla swego przyjemnego smaku, szybkiej strawności, siły rozkładu potraw, siły pożywnej, niszczenia szkodliwej działalności użytych niezdrowych potraw w żołądku,— szczególniej dla swych przymiotów jako uspakający rozdrażnienia łagodzący środek przez lekarzy przepisywaną bywa i odpowiada wszelkim wymogom, jakich się można w najrozleglejszy sposób spodziewać z używania czekolady zdrowia. W rzeczywistości doznała ta czekolada ogólnego wzięcia. Używana w szpitalach i w praktykach prywatnych lekarzy okazała nadspodziewane skutki. Dr Schade w Anklam mówi: „Wysokie poważanie dla wynalazcy takiego wybornego środka wzmacniającego zdrowie“. C. k. Radzca gubernialny i protomedyk Dr Sporer w Kastua oświadcza, że wielu bardzo ciężko chorych doznało przez używanie czekolady zdrowia szczególnego wzmocnienia życia.— Panna Kende w Berlinie zamówiła dla pana prezydenta Baehr w Launingken przy Dombrowken partyą słodowej czekolady zdrowia, gdyż pan Prezydent od wielu osób słyszał o sławie wyborej działalności tego środka. Słodowa czekolada zdrowia zawdzięcza swoją doskonałą skuteczność, szczególniej słodowi połączonemu z pewnemi ziołami i wybornemu odrobieniu słodu, a to ostatnie jest esencyą podstawy ogólnie lubionego Piwa zdrowia z wyciągu słodowego, o którym w następujący sposób wyraża się Nadlekarz sztabowy w załogowym szpitalu w Wrocławiu Dr Meineke: Srodek ten poprawiający soki, orzeźwiający, posilający, bardzo jest wysoko ceniony w przypadłościach szkorbutowych, w materyzowaniu, w traceniu soków, w chorobach w skutek złego pożywienia, przypadłościach wyniszczenia, tem więcej, że chorzy z przyjemnością go używają. Pan Nadlekarz sztabowy uważał także używanie słodowej czekolady zdrowia za bardzo skuteczne dla tego też zamówił sobie znaczną ilość takowej. Słodowa czekolada zdrowia jest napojem, którego zdrowy z ochotą, chory zaś z pociechą i nadzieją używa.

Znowu proszę o przysłanie 12 flaszek pańskiego wybornego Piwa słodowego a to za pobraniem należytości pocztą.

Paasdorf przy Mistelbach 20 listopada 1866.

Fr. Blöckinger
Dziekan i Proboszcz.

(92-1-T)

Tych w całym świecie słynnych wyrobów słodowych Jana Hoffa, patentowanych przez cesarzów i królów, jako to: Piwo zdrowia z wyciągu słodowego, słodowej Czekolady zdrowia, słodowego Proszku czekoladowego, Słodu piersiowego, Cukru i Cukierków piersiowych ze słodu, utrzymują składy:

W Krakowie *J. Jahn* — Tarnowie *W. T. Wielogórski* — w Rzeszowie *E. Neugebauer*— we Lwowie *Piotr Mikolasz, A. Berliner, E. Merl, Zygmunt Rucker. C, Szubut* w Czerniowcach *Ig. Schmierch, S. Merdinger* — w Stanisławowie *Kalman Jonas* — w Kołomyi *Sam. Bil. Henich* — w Brzeżanach *B. Fadenhecht.*

Wódki, Rosolisy, Likiery i Araki

w najlepszych gatunkach.

HERBATA

tak z kwiatem jako też czarna,

po bardzo umiarkowanych cenach,

do nabycia (322-1)T

w Handlu Jana Bartla na rogu ulicy Brackiej.

Lig-ro-inowe Lampy



BRACI BRÜNNER

Skład w Wiedniu

Stad Kärntnerstrasse N. 46 Heinrichshof, Fabryka Mariachilf Magdalenenstrasse N. 10.

Sprzedaż w dużych i małych ilościach

po najtańszych cenach fabryczych.

Lig - ro - iny

wyborowego gatunku za 1 funt w. 48 cent.

(262-1-6)T ***Cenniki i rysunki franco.***



HEMOROIDY.
Monografia tychże.

Dzieło in 12 Dra Lebel, rue de l'Echiquier, Nr. 14, w Paryżu, (Cena 4 franki).

Metoda skuteczności niewątpliwej, uśmierza cierpienia hemoroidalne we 24 godzin, leczy we dni kilka bez żadnego niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz.

Pigułki, Pomada i Płyn stanowiące całkowitą kuracyą znajdują się w aptekach: PP. Bruno Miczyńskiego w Krakowie i Mikolasza we Lwowie. (277-1-16)

DOBRA

w Królestwie Polskiem

nad szosą, niedaleko Barana,

są z wolnej ręki do sprzedania.

Budynki w dobrym stanie, grunt w większej części pszenny 1ej klasy. Ogólny obszar 1000 morgów. Bliższa wiadomość w biórze adwokata Dr Zyblikiewicza. (288-1-3)T

W dobrach Rzędzianowice, w powiecie Mieleckim, są do sprzedania: **Buchaj** dwuletni, jako też **Cielęta** 5cio tygodniowe, krwi holenderskiej. Chęć kupna mający zgłosić się mogą do Zarządu Ekonomicznego Rzędzianowie, poczta Mielec. (282-2)

Sprzedaż
Baranów Southdown'ów,

od 20 do 45 złr. w. a.

Nasienia **buraków pastewnych** i cukrowych po 16 złr. korzec **Rajgrasu włoskiego** po 10 złr. korzec (231-3)

w **Orlu**, poczta **Szczucin.**

Dla kupcow
(Eksportujących itd).

Niniejszem mam zaszczyt donieść, że w dniu **15** b. m. przyjadę do Krakowa przywożąc ze sobą wyborowy skład okazów delikatnych wiedeńskich osobliwości w **skórze, drzewie, bronzie, pianie morskiej** itd. i najuprzejmiej zapraszam dotyczące osoby, aby w dniach 15, 16 i 17 b. m. w godzinach od 2 do 4ej po południu okazy te, w hotelu Saskim, zechcieli oglądać.

Zarazem przyjmuję każdy komis dla Wiednia, Berlina i Paryża.

Otto Mohrstedt z Wiednia.
(290 1-2) Wiedeń Luisengasse N. 21.

Szanowne Towarzystwo Kassynowe w Tarnowie, postanowiło dać dwa Bale, z których cały czysty dochód przeznaczono dla ubogich uczniów.

Dnia 29go stycznia b. r. odbył się pierwszy bal.

Już kilku uczniów gimnazyalnych prosiło mnie o wsparcie; wszyscy ci uczniowie mniemali, żem otrzymał pieniądze od Szan. Towarzystwa Kasynowego.

To spowodowało niniejsze podanie do publicznej wiadomości, żem do dnia dzisiejszego ani grosza od Szan. Towarzystwa Kasynowego nie otrzymał.

Członek szan. Towarzystwa Kasynowego pan Kraus powiedział mi, że dopiero po drugim balu, po przeprowadzeniu rachunków, znaczną kwotę otrzymam.

Tarnów 11 lutego 1867.

Tymoteusz Mandybur
(323) Dyrektor gimn.

Biżuterye.

Kwiaty Paryskie

w najcieńszym gatunku,

Parfumerye, Kosmetyki, Mydła i Pomady angielskie i francuskie, Wachlarze najnowsze paryskie,

Lornety teatralne,

nadeszły do Handlu (94-9-10)

LEONA FEINTUCHA w Krakowie.

Gorsety najświeższego kroju.

100 sztuk Kamelij
(Kwiatów)
100 sztuk Róż
(Remontante) 3-letnich,
Hyacyntów kwitnących
oraz 20 sztuk okien Inspektów,

można każdego czasu po cenach bardzo umiarkowanych nabyć w ogrodzie Woli Justowskiej, lub też mogą być na żądanie gdziekolwiekbądź przesłane. Obstalunki przyjmują się w handlu Wgo J. Bartla na rogu ullicy Brackiej, lub też w sklepie pod Nerem 23 w domu Wgo Miliewskiego.

Jan Czerwenka
(321-1-3) Ogrodnik z Woli Justowskiej.

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnię ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych części organizmu wewnątrz. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na *katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych (bronchites), eumatyzmy w lędźwiach* i *nerwach biodrowych, itp.* Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu prócz świerzbienia. — Dostać można w Krakowie w aptekach p. *Brunona Miczyńskiego* i p. *W. Redyka*, w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. *Gallego*. (13-5-18)

HAMBURSKI
Skład Kawy i Herbaty
w WIEDNIU,

(verlängerte Weihburggasse N. 27), jest w możności, przez swą bezpośrednią styczność z najpierwszymi składami Europy, każdą konkurencyę przetrzymać i po najtańszych cenach, które tylko kupcy hurtownie biorąc, otrzymują, także i częściowo biorącym ustąpić najprzedniejszych gatunków Kawy od 75 do 94 c. za 1 f. w. w. Herbaty od 1 złr. 80 c. do 10 złr. „

Dla używających dużo Herbaty, szczególnie poleca się powszechnie ulubioną, a jedynie przez powyższy Skład dostarczaną w prawdziwym gatunku Hamburską mięszaninę po 3 złr. 1 funt w. w. Na podarunki Noworoczne za mierną zapłatę w eleganckich pudełkach blaszanych z chińskiemi ozdobami na 1 funt 75 c na ½ funta 50 cent, na ¼ funta 35 centów.

Zamiejscowe obstalunki za przysłaniem należytości lub pobraniem tejże pocztą, natychmiast będą uskutecznione (1609-9-10)

Włodzimierz Chrzanowski,

Doktor medycyny, zawiadamia interesowanych, że stałe zamieszkanie obrał w mieście Wadowicach. (233-3)

(Nadesłane).

Pan ***Ujhely,*** ulica Grodzka, naprzeciw kupca p. Schwarza, powodując się życzeniami swoich Sz. Pacyentów, przemieszkiwać będzie naprzemian po 1 miesiącu w Krakowie, to we Lwowie. Podczas jego nieobecności we Lwowie albo w Krakowie, zastąpi wspomnionego syn, który jest oraz asystentem. (244-3-4)T

EWALINA.

Doskonałość wyrobu tej pomady na włosy, wąsy i brodę potwierdzają następujące pisma:

Panu Karolowi Mally w Wiedniu.

N. 1. Niniejszem donoszę Panu, że według życzenia pańskiego zrobiłem próbę na sobie samym z Jego c. k. uprzyw. pomadą dla porostu włosów, Ewaliną. I bardzo mi jest przyjemnie módz Panu udzielić wiadomości, że skutek już zrobił mi prawdziwą niespodziankę, tak że mogę Panu tylko powinszować takiego przedsiębiorstwa. Możesz Pan być przekonanym, że pańskie prawdziwie dobre wyroby w mojem kółku jak najpilniej polecać będę.

Wiedeń 29 Listopada 1866. ***Józef Sütö*** Magister farmacyi.

N. 2. Moją flaszkę esencyi Ewaliny już wypotrzebowałam. Łupież zaraz po pierwszym myciu zniknął a wypadanie włosów zupełnie ustało. Ten pomyślny skutek tak dalece wzmocnił moje zaufanie w pańskie ewalinowe wyroby dla porostu włosów, że teraz już sama wierzę w powrotny porost włosów. Przyślej mi Pan itd.

S. Gallen 15 stycznia 1867. ***Teresa Ballough***
żona c. k. przewodniczącego sądom.

N. 3. Gdy już myślałem, że całe życie zostanę bez brody i już wszystkich możebnych środków napróżno używałem, przeczytałem ogłoszenie o prawdziwie wybornej ewalinowej esencyi na porost brody; chociaż prawdę mówiąc uważałem to za bednie, miałem jednakże sposobność przekonania się po krótkiem użyciu o rzeczywistym skutku, i mam nadzieję, że w niedługim czasie broda moja pokryje się pełnym i gęstym porostem. Mogąc więc moim kolegom jak najkorzystniej polecić pańską essencyę Ewalinową. Piszę się itd.

Wiedeń, Leopoldstadt 25 Stycznia 1867. ***Frnciszek Haunold.***

Do nabycia częściowo: u Charles Mally, Wien Wieden Hauptstrasse 69, także w Krakowie u Józefa Jahna, we Lwowie u aptekarza A. Berlinera.

Cena za 1 stoik Pomady Ewaliny 1 złr. 50 c.— 1 flakon esencyi Ewaliny po 2 złr. 50 c, z przepisem użycia — za odebraniem należytości pocztą szybko się wysyła. (227-1-4)

LAMPY LIGROINE



palące się bez szkieł cylindrowych,

Najnowsze i najtańsze oświetlenie,

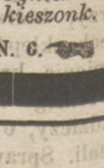
bez woni, kopciu i bez żadnego niebezpieczeństwa, w kształtach kieszonkowych ogniczek, świeczników, lamp ściennych, lamp wiszących, lamp gospodarskich, latarń powozowych itp.

po cenie **od 60 centów do 1 złr. 50 c.**

Za pomocą tej nowej materyi do świecenia, oświetlenie mające moc **najlepszej świecy,** (1500-15)

za **6 godzin** kosztować będzie tylko **2 centy.**

Cenniki rozsyłają się opłacone. — Lamp i płynu Ligroine w każdej ilości nabyć można w blaszanych flaszkach



Lampa gospodarcza. *Ogniczka kieszonk.*

Zygmunta Reisnera w Wiedniu,

Główny Skład: Margarethenstrasse N. 66. — Filialny Skład: Spiegelgasse N. 6.



Puritas,

c. k. uprzyw. wyłączne

MYDEŁKO do ZĘBÓW,

Najskuteczniejszy środek do czyszczenia i konserwowania zębów.

Cena jednej paczki wystarczająca na 6 miesięcy **1 złr.**

Do każdej paczki Puritas dodany jest jeden egzemplarz broszury Dr. C. M. Fabra, nadwornego lekarza zębów JMC. Cesarza Meksykańskiego, pod tytułem: *Anleitung zur rationellen Pflege der Zähne und des Mundes*“.

Dostac można w głównym Składzie podpisanego, jako też we wszystkich Aptekach i znaczniejszych Handlach galanteryjnych Monarchii austryackiej.

(1370-17-) ***August Klein,*** ck. nadworny liwerant, „Wien, am Graben N. 11.„

Sikawki ogniowe — Założone 1823 r.
sikawki ogrodowe, Pompy, Węże, Wiadra pożar. Ubrania dla Straży ogniowéj.
Z zaręczeniem. Cenniki ilustrowane bezpłatnie.
Wm. KNAUST w Wiedniu,
Leopoldstadt, Miesbachgasse Nr. 15, gegenüber dem Augarten.
(246-2-100)

Ruptury można wyleczyć radykalnie przez użycie elektro-medycznego bandażu, wynalazku Dr. Marie mającego przywilej na lat pietnaście.

W Paryżu na ulicy de l'Arbre-sec, 44; w Krakowie w aptece P. Brunona Miczyńskiego; we Lwowie w aptece P. Piotra Mikolasza. (15 5)

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*